Nr. 118 (1590). Warszawa, Wtorek 2 Maja 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S. Dnia 14 i 15 maja r. b. o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Porządek dzienny będzie podany w zawiadomieniach pisemnych.

SEKRETARJAT GENERALNY.

W obronie salin.

Miazmaty, unoszące się ze sprawy monopolu tytuniowego, zapełniają pomału cały Sejm. Gorliwi przeciwnicy monopolu państwowego, a jeszcze gorliwsi przyjaciele prywatnych fabrykantów, wszystkiemu przypatrują się ze stanowiska zwalczania monopolu tytuniowego. Wytoczono monopolom państwowym walkę na całej linji, wzmagają się usiłowania utrącenia wszystkich monopoli, wyrządzenia państwu nieobliczalnych szkód, byle tylko fabrykantom papierosów i cygar zabezpieczyć nieograniczoną możność wyzyskiwania publiczności i robienia miljardowych zysków.

Monopol spirytusowy znikł pod naporem magnatów alkoholowych, gorzelników i rafinerów, to też spirytus, który w ubiegłym roku sprzedawali państwu po 35 marek za litr, sprzedają teraz publiczności po przeszło 600 marek, to znaczy prawie 20 razy drożej. Min. Michalski, ulegający bardzo często rozmaitym gołosłownym hasłom rzucanym drogą skorumpowanej prasy przez rozmaitych interesantów kapitalistycznych, uwierzył, że potrafi nałożyć niebotyczny podatek alkoholowy, a przemysł alkoholowy w wolnym handlu również sięgnie głęboko do kieszeni publiczności i że hyjeny spirytusowe będą syte a skarb cały. Dzisiaj, po kilku miesiącach tego szlachetnego współdziałania Min. Skarbu rozważa myśl obniżenia podatku spirytusowego, gdyż w Polsce wypija się takie ogromne ilości spirytusu nieopodatkowanego, że dochody z podatku spirytusowego spadają. Przez zniszczenie monopolu zarząd skarbowy zniszczył także znaczne dochody państwowe.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, poseł Głąbiński, który bardzo umiejętnie na komisji skarbowo - budżetowej zwalczał monopol tytuniowy, zwrócił się przeciw mojemu wnioskowi jednogłośnie w komisji skarbowo - budżetowej przyjętemu, by pozostawiono saliny pod zarządem Min. przemysłu i handlu, a nie przenoszono ich do Min. skarbu jak to rząd postanowił.

Monopolowa produkcja soli dała nadspodziewanie pomyślne wyniki. Tak wydajność pracy robotnika, jak i salin wogóle zdwoiła się prawie, a podrożenie kosztów produkcji daleko pozostało w tyle po za wzrostem kosztów w kopalniach niemonopolowych węgla i t. p. To nie daje spokoju wrogom monopolu i koniecznie usiłują oddać górnictwo salinarne pod zarząd nie kwalifikowanego Min. skarbu, ponieważ dzisiejszy stan salin przemawia za monopolem, a stan dzisiejszy może być bardzo znacznie poprawiony. Jeżeli więc Min. skarbu obniży poziom salin, nie będzie przeszkód, by monopol solny poszedł drogą monopolu spirytusowego, a prywatni wytwórcy soli będą mogli sprzedawać sól po olbrzymich cenach. Że zaś produkcja soli z wielu bardzo względów musi być droższa aniżeli zagranicą, z upadkiem monopolu solnego grozi polskim kopalniom soli zagłada.

Wiadome jest wrogom monopolu, jak bardzo cierpią saliny z powodu nieokreślenia ich zwierzchności, to też wystarcza im narazie odroczenie decyzji o kompetencji ministerjum, jako jedno ze złośliwych pociągnięć na szachownicy walki przeciw monopolom.

Być nie może, by p. Głąbiński, były minister austrjacki i były prezes Koła polskiego w Wiedniu, nie wiedział jak zgodnie opinja fachowa dążyła do przeniesienia salin z pod opieki Min. skarbu pod zarząd fachowego ministerjum.

Odszukałem sprawozdanie b. posła Zarańskiego, starszego radcy górniczego, a zatem urzędnika państwowego, przedłożone w lutym 1912 r. parlamentowi austrjackiemu. Rząd przedłożył był nowelę do ustawy górniczej a p. Zarański wypracował referat, liczący prawie 100 stronic druku, w którym daje wyraz stanowisku delegacji polskiej w sprawie odebrania salin z pod zarządu Min. skarbu. Jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, p. Głąbiński był wówczas prezesem Koła polskiego.

Posłuchajmy, co mówi p. Zarański:

„W Min. robót publicznych stworzono w związku z sekcją górniczą departament złożony z fachowców pod kierownictwem szefa sekcji, z zawodu górnika. Saliny zaś podlegają Min. skarbu, które niemi zarządza, ze stanowiska fiskalnego, a od kilku lat na czele zarządu salinami stoi prawnik. Związek techników w parlamencie, którego uwadze nie uszły te stosunki, żądał już kilkakrotnie wydzielenia salin z Min. skarbu i wcielenia ich do Min. robót publicznych. W takim bowiem wypadku należy się spodziewać, że nie tylko usuniętoby przestarzałe metody produkcji stosowane w salinach, ale prowadzonoby je bardziej ekonomicznie".

Więc na nic wszystkie dawne doświadczenia, na nic ziszczenie się przewidywań fachowców co do usunięcia salin z pod kompetencji Min. skarbu i poddania ich pod zarząd Min. fachowego. W Austrji było nim ministerjum robót publicznych, w Polsce jest nim Ministerjum przemysłu i handlu, ono bowiem jedynie posiada departament górniczy.

W komisji przemysłowo - handlowej przedyskutowano sprawy bardzo gruntownie i szczegółowo, w dyskusji brali udział przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmowych, także endecji, a wynik był tego rodzaju, że przewodniczący wówczas komisji, ksiądz Sedzimir, oświadczył, że przebieg dyskusji jest tego rodzaju, iż niema powodu przeprowadzania głosowania, gdyż jasnem jest, że wniosek jednomyślnie jest przyjęty. Przedstawiciele Min. skarbu zabierali głos kilkakrotnie, opierając się głównie na postanowieniach prawa austrjackiego, a opinja o tych wywodach była również zgodna. Wszyscy mówcy dali temu wyraz, że właśnie wywody przedstawicieli Min. skarbu stanowią jaskrawy dowód niefachowości tych panów w sprawach gospodarczych.

Odsyłanie spraw zupełnie dojrzałych do rozstrzygnięcia do komisji tych samych albo innych, stało się dla Sejmu naszego charakterystycznem. Ci, którzy najwięcej plotą o nieprodukcyjności Sejmu, sami czynią go nieprodukcyjnym, używając sztuczek i fint wręcz niegodnych! Skoro reprezentanci klubów w komisjach we własnych klubach są zerami, których opinję się lekceważy, których się bez namysłu kompromituje publicznie, przeciwstawiając się ich stanowisku, to wogóle komisje stają się niepotrzebnemi i cała ich mozolna praca staje się pracą niemądrą.

Ciągłe gadania ministra skarbu o walce z drożyzną mają ten tylko skutek, że konsolidują reakcję w Sejmie. Stronnictwa, które wzajemnie składały publiczne dowody korupcji swych członków i działania na szkodę skarbu, odrazu się zsolidaryzowały, skoro tylko podniesiono hasło przeciw monopolom, co znaczy zupełnie wyraźnie przeciw skarbowi państwa.

Herman Diamand.

Wspaniała manifestacja pierwszomajowa w Warszawie.

Wczorajsza manifestacja wypadła imponująco. Agitacja na rzecz 1-go maja wydała wspaniałe owoce. I tow., którzy tyle pracy włożyli w organizowanie i przygotowanie wczorajszej uroczystości mogą być dumni z wyników swojej pracy. Przed 1-ym maja w ciągu ostatnich dziesięciu dni partja nasza urządziła w Warszawie 160 „masówek" agitacyjnych w sprawie święta majowego!

Warszawa miała wygląd świąteczny. Wszystkie fabryki i większe zakłady przemysłowe stały, tak samo jak tramwaje. Drukarnie nie pracowały, z wyjątkiem — niestety — gazetowych. Oprócz „Robotnika", wszystkie dzienniki wyszły, co świadczy, że źle się dzieje wśród składaczy gazetowych, którzy przeciwstawiają się w tak rażący sposób uświadomionemu i walczącemu proletarjatowi.

Pomimo odmowy naszej urządzenia wspólnej manifestacji z komunistami ze wspólnemi hasłami, komuniści oraz związki będące pod ich wpływem, przyszli na plac Teatralny. Oczywiście nie przeszkadzaliśmy im w przyłączeniu się do wielkiej manifestacji, organizowanej przez socjalistyczny proletarjat. Zresztą udział swój zaznaczyli bardzo słabo i blado.

Prowokacje czarnosecińców wywołały szereg zajść ulicznych, ale były tylko odrażającym epizodem, bezsilnym wobec mocy i świetności wielkiego dnia proletarjatu warszawskiego.

NA PLACU TEATRALNYM.

Już nadługo przed wyznaczoną godziną zaczęły na plac Teatralny ściągać rzesze robotnicze. W karnych szeregach ustawiały się poszczególne Związki i organizacje na wyznaczonych im miejscach.

Nieprzeliczone tłumy zaległy cały plac od teatru Wielkiego do Magistratu i od ulicy Bielańskiej do Trębackiej. Las czerwonych sztandarów trzymanych przez krzepkie ręce robotnicze powiewał nad tłumem.

Milicja P. P. S. z czerwonemi opaskami na ramionach utrzymywała porządek. Uroczysty nastrój, pełen skupienia, zapanował z chwilą, gdy na trybunach ukazali się mówcy. Ogółem ustawiono 3 składane trybuny przed Ratuszem.. Z trybun tych przemawiali: z pierwszej tow. tow. Jaworowski i Hartleb, z drugiej tow. tow. Barlicki i Kowalewski, z trzeciej tow. tow. Szczypiorski, Dąbrowski i Żerkowski. W przemówieniach swoich mówcy poruszyli najważniejsze dla klasy robotniczej zagadnienia doby obecnej. Poruszyli więc sprawę utrwalenia pokoju, 8-godzinnego dnia pracy, rozwielmożnienia się paskarstwa i reakcji, nieudolności rządów burżuazyjnych, stosowania haniebnych carskich ustaw karnych, sprawy ubezpieczeń społecznych, bezrobocia, ochrony lokatorów, podatków i wiele innych. Okrzyki „niech żyje" i „precz" towarzyszyły przemówieniom mówców, gdy wymieniali żądania klasy robotniczej lub piętnowali zakusy jej wrogów; oklaskami żegnano schodzących z trybuny.

Wspaniała i pełna godności manifestacja ludu roboczego nie została niczem zakłócona przez cały czas trwania przemówień. Tylko w chwili pojawienia się grupy bundowskiej, nadciągającej od strony ulicy Bielańskiej, wszczęło się pewne zamieszanie. Na grupę tę rzuciło się kilku nieznanych osobników z tłumu, wyrywając sztandar z napisem żargonowym. Przykry ten epizod szybko zlikwidowała milicja P. P. S.

Po zakończeniu przemówień z trybun odczytano rezolucję, proponowaną przez C. K. W., zamieszczoną w „Robotniku". Rezolucję przyjęto jednogłośnie przez podniesienie rąk.

POCHÓD.

Zgromadzone na placu Teatralnym i przyległych ulicach nieprzeliczone tłumy robotnicze około godz. 11½ ruszyły pochodem, grupując się dokoła swych sztandarów związkowych i dzielnicowych P. P. S. Sunęły szeroką ławą, z muzyką i pieśnią, wśród lasu czerwonych sztandarów, powiewających dumnie w jasnem słońcu wiosennem, i licznych transparentów.

Kilkudziesięcio-tysięczny pochód szedł N.-Miodową do Krak.-Przedmieścia i dalej — szlakiem ustalonym w programie uroczystości. O rozmiarach pochodu świadczy to, że przemarsz trwał pięćdziesiąt minut. Na czele powiewał wspaniały olbrzymi sztandar C. K. W. P. P. S., dawny sztandar pogotowia bojowego P. P. S.

Organizacje szły w szyku następującym:

Kolejarze — Koło warsz.-wschodnie, warsz. - brzeskie i warsz. - wileńskie (3 sztandary); *strażacy z orkiestrą* (z plakatami „Niech żyje święto pracy", „Niech żyje 8-godz. dzień roboczy); *robotnicy*

miejscy ze sztandarem i olbrzymiem malowidłem, przedstawiającem więźnia za kratą więzienną i napis: „Precz z § 129, precz z kodeksem zaborców, hańbą Rzeczypospolitej". Obok mniejsze plakaty: „Precz z zamachem na 8-godzinny dzień pracy i na Kasy Chorych" *pracownicy telegrafu* ze sztandarem; *pracownicy Elektrowni* ze sztandarem i orkiestrą; *dzielnica śródmieścia P. P. S.* ze sztandarem; przy dzielnicy — jako osobna grupa *Koło drukarzy P. P. S.* Dalej za samochodem z milicją P. P. S. — *dzielnica P. P. S. Wola - Czyste* ze sztandarem, *robotnicy fabryki Gerlacha* z orkiestrą i sztandarem; *dzielnica Jerozolimska P. P. S.* ze swym sztandarem i plakatami: „Precz z reakcją", „Głosujcie na P. P. S. przy wyborach do Sejmu i Rady miejskiej" i in., *dzielnica Powiśle P. P. S.* ze sztandarem; *fabr. Rudzkiego* ze sztandarem, *gazownicy* z orkiestrą i sztandarem oraz z transparentami: „Precz z militaryzmem", „Żądamy ubezpieczeń społecznych" i in.; *Koło pocztowców i telefonistów P. P. S.* ze sztandarem; *metalowcy z fabr. Lilpopa* z orkiestrą, dwoma sztandarami i transparentami, *robotnicy traktorów „Ursus"* ze sztandarem, *metalowcy fabr. Rohn i Zieliński* ze sztandarem; *Zw. zaw. metalowców* (sztandar, transparenty); *Zw. zaw. rob. przem. spożywczego* (sztandar); *robotnicy browarów* ze sztandarem; *Zw. tramwajarzy* i *Koło Muranów* Zw. tramwajarzy ze sztandarami i transparentami.

Dalej za orkiestrą kolejarzy Warsz.-Główna—*4 Koła Zw. kolejarzy* ze swymi sztandarami i transparentami, wśród których napis: „Precz z warcholstwem komunistów w Związkach zawodowych".

Znowu orkiestra kolejarzy, a za nią *dzielnica P. P. S. Pelcowizna - N.-Brudno* ze sztandarem i orkiestrą, poczem *dzielnica powązkowska P. P. S.* ze sztandarem, *Zw. rob. ziemnych* ze sztandarem i znów *Zw. kolejarzy* ze sztandarami 5-ciu Kół. Dalej — *robotnicy niefachowi, dzielnica Ochota P. P. S.* ze sztandarami, *fabr. „Aviata"* ze sztandarem, *dzielnica Mokotowska P. P. S., Zw. dozorców domowych, robotnicy Urz. Gospod. Praga, Zw. budowlany* — ze sztandarami i transparentami. Za niemi sztandar *Zw. zaw. kolejarzy Rz. Pol.*, obok plakaty, domagające się pracy dla bezrobotnych i wolności strajków; *Zw. kelnerów* ze sztandarem; *Zw. handlowców* (z ul. Zielnej 25) — sztandar i plakat: „Żądamy zwrotu lokalu, zabranego na klub oficerów franc."; *Zw. chemiczny* ze sztandarem; *dzielnica praska P. P. S.* ze sztandarem, a za nią ze swymi sztandarami. *Zw. metalowców Praga*, fabryka *„Wulkan"*, *zbrojownia warszawska*, *Zw. tabaczny*, sekcja młodzieży *Zw. skórzanego*, poczem orkiestra, za którą *Zw. drzewny*, robotnicy *fabr. Dytmar* ze swemi sztandarami; wreszcie pokaźna gromada *robotników rolnych*, którzy ze swym czerwonym sztandarem, uwieńczonym wiązanką zieleni, przybyli na obchód majowy do stolicy, aby zadokumentować jedność proletarjatu miast i wsi.

Gdy czoło tego olbrzymiego pochodu dochodziło do Al. Ujazdowskich, ostatnie szeregi wchodziły od strony pl. Teatralnego na Krak. - Przedmieście

ROZWIĄZANIE POCHODU PRZY OKR. KOM. ROB. P. P. S.

Po przejściu przez Aleje Ujazdowskie plac Zbawiciela i ul. Marszałkowską, pochód udał się Al. Jerozolimskiemi pod O. K. R. którego okna i balkony ozdobiono czerwienią, sztandarami i festonami zieleni. O g. 2 po poł. przy dźwiękach muzyki napływają pierwsze szeregi manifestujących.

Na przenośną trybunę wstępuje *tow. Hartleb*. Mówi o tryumfie, jaki święci proletarjat Warszawy, manifestując w tak olbrzymiej liczbie w dzień święta pracy. Tow. Hartleb wzywa proletarjat Warszawy, by równie licznie stanął do walki z reakcją pod sztandarem P. P. S. podczas wyborów do Rady miejskiej i do Sejmu.

Przemawia następnie *tow. Hołówko*, który stwierdza, że proletarjat nie spocznie, póki nie urzeczywistni wszystkich swych dążeń. Tow. Hołówko występuje przeciwko obecnemu Sejmowi i wzywa proletarjat, aby przygotował się do nowych wyborów.

Ostatnim mówcą jest *tow. Jaworowski*, przewodniczący Warsz. O. K. R.: „Gdy patrzę na te tłumy zebrane przy własnej jawnej siedzibie, mimowoli przychodzą mi na myśl czasy ucisku carskiego i walki podziemnej". Tow. Jaworowski wzywa do uczczenia pamięci bojowników dawnych walk, poczem przypomina świetną tradycję P. P. S. i jej walkę niezłomną od 30 lat. „Od 30 lat, co rok — mówi tow. Jaworowski — wrogowie wołają: „Kryzys P. P. S." — „P. P. S. już niema!" — a oto partja nasza co rok silniejsza. Manifestacja 1-o majowa —mówi tow. Jaworowski—to próbna mobilizacja sił — po której przyjdzie czas walki w dniu wyborów". Mówca wznosi okrzyk na cześć Socjalizmu i P. P. S., która prowadzi proletarjat polski do zwycięstwa.

Na zakończenie uroczystości — orkiestra z balkonu O. K. R.-u odegrała „Czerwony Sztandar". Sztandary wnosi się do lokalu O. K. R.-u i manifestanci rozchodzą się powoli z podniosłem wrażeniem wspaniałej manifestacji.

UROCZYSTA AKADEMJA W SALI „PALACE".

Ogromna sala „Palace" pomieścić nie mogła tłumów, które już od 1-ej po poł. zbierały się na Akademję, wypełniając szczelnie salę, galerje, oraz wszystkie przejścia do ostatniego miejsca. Wprost z pochodu, w uroczystym nastroju, zgromadzono się na tę uroczystość robotniczą z dźwiękami pieśni rewolucyjnych na ustach. Z galerji powiewały czerwone sztandary. Kilkanaście sztandarów wniesiono na estradę.

W imieniu warszawskiego O. K. R. Akademję zagaił tow. *Rajmund Jaworowski*. Na Akademję złożyły się wspaniałe popisy najwybitniejszych artystów, ujęte w ramy dwuch prześlicznych, okolicznościowych przemówień, które wygłosili posłowie warszawscy: tow. tow. *Norbert Barlicki* i dr. *Feliks Perl*.

Słowo wstępne o znaczeniu wczorajszego święta — Święta Pracy i Czynu, wygłosił tow. *Norbert Barlicki*. Nawiązując do utworu Z. Krasińskiego „Nieboskiej Komedji", w której socjalizm przedstawiony jest jako siła niszczycielska, pozbawiona pierwiastków twórczych, tow. Barlicki zaznaczył, iż klasa robotnicza i w obecnym czasie spotyka się z takiemi samemi zarzutami, cały bowiem obóz burżuazyjny stara się przedstawić doktrynę socjalistyczną, jako czysto rozumową i ciasną. Ale zarówno poglądy w tej sprawie Krasińskiego, przedstawiciela starego, szlacheckiego świata, jak i zarzuty, stawiane obecnie socjalizmowi są zasadniczo błędne i na zupełnem niezrozumieniu oparte.

Mówca w silnych, gorących słowach przedstawił następnie zebranym czem jest w istocie Idea socjalizmu, najbardziej żywa i najbardziej twórcza, bowiem z tych niezliczonych robotniczych pokoleń wydarta, tworzona z cierpień miljonów, zasilana z nieprzebranej skarbnicy, jaką jest pierś robotnicza.

Dalej zaznaczył tow. Barlicki, że w idei socjalizmu tkwi siła niepożyta, bowiem podstawą jego jest czyn, praca twórcza, a tylko przez *Czyn* człowiek łączy się ze wszechświatem, tylko przez *Czyn* ujarzmia ślepe siły natury.

Mówca przemówienie swoje zakończył słowami, że człowiek, który zapanował już nad siłami przyrody, jedną ma jeszcze wrogą moc do ujarzmienia, ostatni fatalizm, a jest nim — niesprawiedliwy układ sił społecznych!

Następnie odbyła się część artystyczna obchodu. Na zaproszenie O. K. R. P. P. S. wzięli w niej udział znakomici artyści: panie Polińska - Lewicka i Czapska, oraz p.p. I. Dygas, Palewicz, Michałowski, Tokarski, którzy prześlicznie odśpiewali szereg pieśni Moniuszki, Niewiadomskiego, nieśmiertelny hymn rewolucyjny „Marsyljankę", chór O. K. R. wykonał szereg pieśni rewolucyjnych. Na fortepianie akompanjował dyr. Opery warszawskiej, p. Rodziński. Orkiestra warszawskiego Związku muzyków wykonała pod dyrekcją p. Adama Furmańskiego, kapelmistrza Colosseum, „Czerwony Sztandar", oraz „Poloneza As-dur" Szopena. Wszystkich wykonawców przyjmowano owacyjnie, gorąco, prosząc o bisy.

Część artystyczną zakończył śliczny w pomyśle i wykonaniu żywy obraz układu artysty-malarza tow. Teodora Lipińskiego p. t. „Apoteoza pracy". W obrazie tym widzieliśmy, jak Wolność, skąpana w potokach światła, prowadzi za sobą cały świat Pracy.

Następnie zabrał głos tow. pos. *Feliks Perl*. Mówca przypomniał na wstępie starą legendę średniowieczną, mówiącą o tem, jak to uczeń mistrza-czarnoksiężnika, podpatrzywszy tajemnicę wywoływania złych duchów, a nie znając sposobu ich ujarzmiania, sprawił to, że wywołane przez niego siły niszczycielskie zniszczyły całe domostwo. I do tego właśnie ucznia czarnoksięskiego tow. Perl przyrównał świat burżuazyjny, wywołujący złe, niszczycielskie duchy wyzysku kapitalistycznego, wojny, mordu, rozpętujący siły złowrogie, których sam później stłumić nie jest w stanie, ani zażegnać fatalnych skutków ich działania.

Tow. Perl przedstawił obraz dzisiejszego świata, w którym złe duchy wyzysku kapitalistycznego sprawiły, iż na tle wspaniałych wynalazków człowieka, ujarzmiających ślepe siły przyrody, odcinają się dwa przeciwne, wrogie sobie bieguny, z których na jednym zgromadzone są miljardowe bogactwa, na drugim zaś twórcza, wyzyskiwana praca ludzka! Z kolei mówca zwrócił uwagę na działanie tych innych, rozpętanych przez burżuazję, złowrogich sił: duchów wojny i zniszczenia, których świat burżuazyjny, odpowiedzialny za ich wywołanie, nie potrafi ujarzmić, chociaż obecnie już sam pragnąłby naprawić fatalne skutki swego własnego dzieła. Taką daremną próbą znalezienia tajemnego słowa zaklęcia na odwołanie złych duchów jest konferencja genueńska, ale jak zaznaczył prelegent, daremnie trudzą się mężowie stanu państw kapitalistycznych i daremnie również trudzą się przedstawiciele Rosji sowieckiej, którzy do bezdennej nędzy i zniszczenia doprowadzili naród rosyjski — nie znajdują słowa czarodziejskiego, któreby usunęło zło, przez nich samych sprawione.

Istnieje przecież — mówił tow. Perl — siła, która ma władzę zarówno nad duchami zniszczenia, jak i nad duchami twórczości, a tą siłą czarodziejską jest Socjalizm! Socjalizm, który wie, że ustroju doskonalszego nie można oprzeć ani na bagnetach, ani na szacherkach dyplomatycznych, ani na ruinie gospodarczej, lecz na świadomości, organizacji i przygotowaniu mas pracujących.

Przemówienie swoje tow. Perl zakończył wezwaniem, aby potężne hasła pierwszomajowe nie były hasłami tylko świątecznemi, lecz służyły za drogowskaz w codziennej, niezmordowanej walce klasy robotniczej o lepsze Jutro.

***

Przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" rozchodzono się do domów pod wrażeniem wspaniałego obchodu.

***

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. niniejszym składa gorące podziękowanie artystom Opery warszawskiej, którzy brali udział w akademji uroczystej dn. 1 maja, mianowicie paniom Czapskiej i Polińskiej - Lewickiej, p.p. Dygasowi, Michałowskiemu, Palewiczowi, dyrektorowi Rodzińskiemu i Tokarskiemu, p. Furmańskiemu, Elektorowiczowi i całemu zespołowi orkiestry Związku muzyków, p. Misiewiczowi i zespołowi chóru robotniczego, oraz za zorganizowanie żywgo obrazu art. malarzowi Teodorowi Lipińskiemu.

***

Wszystkim towarzyszom i towarzyszkom, którzy brali udział w pracach przy organizacji akademji, członkom Związku zaw. pracowników teatralnych i członkom Związku Straży ogniowej serdeczne podziękowanie składa

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.

Zajścia wczorajsze

KOMUNIŚCI

Pomimo odprawy, danej komunistom przez C. K. W. w odpowiedzi na ich obłudną propozycję urządzenia wspólnego obchodu, ci jednak zjawili się na placu Teatralnym. Zaimprowizowano dwie trybuny, jedna obok drugiej, z których przemawiało kilku mówców, między nimi poseł Łańcucki i jakiś 16 — 17-letni chłopak.

Z chwilą formowania się pochodu nieliczna grupa komunistyczna wmieszała się do pochodu, prawie przy jego końcu, przed Związkiem rolnym.

BÓJKA PRZED UNIWERSYTETEM.

W bramie Uniwersytetu stała grupa studentów, która czyhała na sposobność wywołania jakiegoś zajścia. Gdy przechodziła grupa komunistyczna, która zresztą zachowywała się spokojnie i nie dawała powodu do zaczepki, złota młodzież studencka rzuciła się na nią. Wywiązała się bójka, w której z obu stron puszczono w ruch laski i pięście. Bojówka studencka uzbroiła się nawet w miotły, z któremi jej było wcale do twarzy. Po chwili bójka przeniosła się na dziedziniec uniwersytetu, pozwalając końcowi pochodu posuwać się dalej. Po przejściu pochodu zjawiła się policja z nasadzonemi bagnetami, która rozpędziła bijących się, nie szczędząc razów kolbą nawet przechodniom, którzy przypadkowo znaleźli się na miejscu starcia. Wkrótce przybył oddział konnej policji, ale ten nie miał już nic do roboty.

ZAJŚCIA PO WIECU I POCHODZIE.

Czarnosecinne żywioły wogóle nie szczędziły wczoraj starań, aby doprowadzić do jakiejś hecy na większą skalę. Na szczęście, milicja P. P. S. na wiecu i podczas pochodu utrzymywała wzorowy porządek, a olbrzymie rozmiary manifestacji odbierały szarnosecińcom ochotę do awantur. To też z wyjątkiem bójki przed uniwersytetem, większych zajść podczas pochodu nie było.

Natomiast czarnosecińcy popisywali się, wywołując bójki i awantury z mniejszemi grupami, przeważnie żydowskiemi, które odchodziły po wiecu lub po pochodzie.

Informacje policyjne przedstawiają zajścia w następujący sposób:

Do południa nie było żadnych ekcesów lub zajść. Natomiast po godz. 12-ej, gdy po skończonym wiecu P. P. S. ruszyli pochodem ul. Senatorską i Miodową do Krak.-Przedm., wówczas mnóstwo wyrostków, wśród których było i wielu rzezimieszków, rzuciło się na komunistów i Żydów oczekujących na placu, w celu pójścia za pochodem P. P. S. Odbierano sztandary i kije, transparenty papierowe podarto, zgromadzonych zaś w pobliżu komunistów i Żydów bito laskami lub połamanemi kijami od transparentów. Gdy przerażeni lub pobici wiecownicy zdążyli umknąć lub ukryć się po domach, wówczas tłum wyrostków rzucił się na przechodniów nie biorących udziału w wiecu i pochodzie. Z każdą chwilą tłum awanturników zwiększał się, ekscesy zaś przybierały groźniejsze rozmiary, gdyż zdarzały się i rabunki. Panika wzrastała. Zaczęto zamykać sklepy. Wtedy władze policyjne, zmobilizowane ze wszystkich komisarjatów w obrębie placu Teatralnego, podążyły na miejsce awantur, przyczem głównych sprawców i prowodyrów zajść aresztowano.

Poniżej podajemy, według źródeł policyjnych i Pogotowia Ratunkowego, spis osób poszwankowanych podczas wczorajszych zajść na ul. Senatorskiej, Miodowej, pl. Bankowym, Przechodniej i Marszałkowskiej: Wolf Izraelski, lat 32 (Zielna 31), właściciel składu obuwia (rana głowy i wargi), Berek Rozenperel, lat 18 (Wielka nr. 13), przy rodzicach (rany ciemienia, wargi i podłuczenie palców). Wspomniani jechali dorożką przez plac Bankowy, gdzie napadł na nich motłoch, przyczem pierwszemu zrabowano 18 par męskiego, żółtego obuwia wartości 200,000 mk. i kapelusz. J. Brojdy, Amerykanin, handlowiec (hotel „Gdański"), ranny w głowę. Pobił go Czesław Gzowski, robotnik z fabryki gwoździ, którego aresztowano. Józef Skowroński, wyrobnik (Grodzieńska 12), ranny w czoło w chwili, gdy usiłował obronić drugiego bitego przechodnia. Zrabowano mu kapelusz i usiłowano porwać portfel z pieniędzmi i świeżo kupiony przyrząd do zapalania maszynki „Primus". Szlama Lesselbaum (Rynkowa 3), potłuczony laską w głowę i zabrano mu kapelusz. Teodor Winczakiewicz lat 35 (Bednarska 8), urzędnik ministerjum skarbu (rany cięte i tłuczone głowy i ucha, oraz ogólne potłuczenie). Ludwik Seidler, lat 24 (Prosta 19), urzędnik (rana tłuczona głowy). Dawid Zocharjasz, lat 17, robotnik (rana tłuczona głowy). Aron Sztainlauf, lat 25 (Dzika 13), syn kupca (potłuczenie głowy). Moszek Dawid Edelman, lat 27 (Przechodnia 1) (2 rany tłuczone twarzy). Jankiel Rozenbaum, lat 20 (Niska 45), szewc, potłuczony w głowę, nadto zabrano mu parę obuwia. Stefan Lewandowski (Krochmalna 31), lat 17, uczeń tokarski (3 rany cięte scyzorykiem w plecy) podczas ekscesów na ul. Przechodniej zranił go jakiś Żyd. Abram Brejman, lat 22 (Jagiellońska 14), krawiec (potłuczenie nosa i wargi). Fajwel Liwszyc, lat 15 (Gęsia nr. 25), uczeń krawiecki (złamanie prawego podudzia), upadł podczas popłochu i ucieczki. Przewieziony do szpitala św. Ducha. Elkuncher Tytelman, lat 18, jubiler (potłuczenie, starcie i obrzęk lewego oka).

Nadto poszwankowanych zostało 3-ch wywiadowców defensywy policyjnej; jeden na ul. Miodowej postrzelony w brzuch i przewieziony do szpitala, drugi na ul. Marszałkowskiej róg Rysiej pobity aż do utraty przytomności i również umieszczony w szpitalu i trzeci wreszcie bez opatrunku udał się do domu.

W 12 komisarjacie jest do odebrania znalezione wczoraj podczas popłochu na ul. Senatorskiej 34,253 mk.

W rezerwie w ratuszu zatrzymano wczoraj 26 osób, w I komisarjacie 15, w X — 12 i w XII — 20 osób. W ostatnim komisarjacie jest Majer Pióro, od którego odebrano sztandar z napisem: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się — Rada centralna klasowych Związków w Warszawie".

Nietylko jednak męty społeczne brały udział w tych oburzających napadach. Grupa młodzieży ze szkół wyższych i średnich energicznie uprawiała wczoraj prowokację. Ten sam p. Opęchowski, przewodniczący „Zjednoczenia chrześcijańskiego młodzieży", który w zeszłym roku prowokował burdy i organizował napady na pochody — i w tym roku prowadził gromadkę czarnosecinnej młodzieży, wrzeszczącej: „Precz z Żydami! Bić Żydów! Niech żyje Paderewski i Dmowski!" Smarkaterja ta usiłowała wywołać zajścia również przed lokalem O. K. R. podczas rozwiązywania się pochodu.

Jeden z tow. komunikuje nam, że gdy po pochodzie wracał ul. Marszałkowską i chciał wejść wraz z publicznością do ogrodu Saskiego, z bramy wyskoczył oddział policji z nasadzonemi bagnetami i bez żadnego powodu rzucił się na publiczność. Powstał krzyk i zamieszanie. Kilkanaście osób przewrócono.

Listy z Genui.

KRÓLEWSKIE GODY.

22 kwietnia.

Byłbym niegodnym mandatu, który dźwigam, gdybym wam nie opowiedział historji dnia dzisiejszego. Nie wiąże się ona bezpośrednio z kroniką konferencji. Wiąże się w czasie i w przestrzeni a także dzięki osobom dramatu.

Mówię o wizycie króla w Genui. Król Emanuel był dzisiaj w „pysznej" Genui, która wyszła cała na ulice, wymachiwała kapeluszami z trotuarów, powiewała bardzo pięknemi makatami z balkonów. Balkonów tych nie ubrano w piękne Włoszki, bo ich tu niema, albo tak się chowają, że ich nigdzie spotkać nie można. Ale z balkonów sypały się kwiaty i kwiatów tych było wiele i sypały je kobiece ręce. I powitanie było szczere. Ulice były pełne: pełne nietylko burżuazji, ale i robotników. Witano króla tak samo w porcie, do którego zajechał, jak i w handlowej części miasta.

Dynastja sabaudzka jest, jak wiadomo, popularna. Była popularną i pozostała nią. Nie brakuje we Włoszech republikanów. Jest ich, zdaje się, kilku w Izbie Deputowanych. Znaczenia politycznego w kraju nie mają. Jeżeli nie mają, zawdzięczają to królowi. O tym małym, skromnym człowieku, uprzejmie i życzliwie uśmiechającym się do każdego przechodnia, mówią: gdyby Włochy ogłosiły się rzeczpospolitą, on zostałby pierwszym i dożywotnim prezydentem. Po skończonej wojnie ofiarował on narodowi włoskiemu wszystkie zamki i własność ziemską, stanowiącą własność króla. Czemże on się różni od prezydenta rzeczypospolitej? W państwie konstytucyjnem i parlamentarnem jakież posiada znaczenie? Tylko moralne. Trzeba przyznać, że obowiązki swoje spełnia bez zarzutu. I socjaliści lubią go więcej, niż socjaliści francuscy pana Milleranda, nie mówiąc już o p. Poincarem, którego nie znosili nigdy ani jako ministra, ani jako premjera, ani jako prezydenta rzeczypospolitej. P. Poincare bowiem jest politykiem a Wiktor Emanuel III — jest tylko królem, który „panuje, ale nie rządzi". Panuje? Odwiedza te czy inne miasta, oddaje hołd ich cnotom, otwiera wystawy, każą mu ignorować papieża—ignoruje go, każą mu się godzić z Watykanem, oddaje co należne papieżowi... Do stołu swego w Genui zaprosił arcybiskupa Genui i posadził go obok Cziczerina...

I teraz przechodzimy do strony politycznej tej wizyty.

Król zjechał do Genui, aby w otoczeniu ministrów przyjąć delegacje cudzoziemskie. Zaprosił wszystkie na śniadanie, które odbyło się na pokładzie wielkiego statku wojennego „Dante Alighieri". Rozpięto olbrzymi namiot i pod tym namiotem zebrały się wszystkie narody: trzydzieści cztery narody czyli pasterze tych narodów. Pierwsi ministrowie, ambasadorowie, deputowani, senatorowie. Między tymi ostatnimi byli i socjaliści: Canepa, dep. Genui, i Gino Baldesi, który królowi zgoła liryczny poświęcił artykuł w „Il Lavoro", socjalistycznej gazecie, wychodzącej w Genui. Król wyróżnił... bolszewików: z nimi najżyczliwiej rozmawiał przed śniadaniem, najdłużej, widocznie zaciekawiony postaciami, które wymordować kazały cara i jego dzieci, tego samego cara, którego on przed laty kilkunastu podejmował we Włoszech. Król myślał pewnie o znikomościach świata tego. Wiedział że ta rozmowa będzie zanotowana przez całą komunistyczną prasę włoską i że sprawi głęboką radość zbolszewizowanym tłumom robotniczym i uspokoi animozje tych tłumów w stosunku do władzy i króla... Królowie dziś nie mniejszymi być muszą demagogami, niż mówcy wiecowi i tak są zmodernizowani, że im to z łatwością przychodzi.

Król tak oczarował Krasina, że ten od-

nalazłszy miejsce swoje śród deputowanych i senatorów włoskich — nie mógł do końca obiadu nasycić swego entuzjazmu i wciąż pouczał Włochów o zaletach króla. „Co to za człowiek! mógłby być prezydentem najdemokratyczniejszej republiki" — wołał. „Czy i republiki Sowietów?" rzucił pytanie dep. Boccardi.

Wszyscy obecni zaczęli śmiać się głośno — o ile można głośno śmiać się przy królewskim stole. Krasin nie odpowiedział i ciągnął dalej mowę pochwalną, która zdziwiła wielu, zabawiała wszystkich.

Opodal siedział Cziczerin. Nie mówił o królu. Posadzili go bowiem — taka była ironja losu, czy może rozmyślna wola obu współbiesiadników—obok arcybiskupa Genui. Tydzień temu ten dostojnik kościoła, monsignor Jozue Signori urządził wielką manifestację w katedrze Św. Wawrzyńca na rzecz Niemców. Było to w kazaniu poświęconem Zmartwychwstaniu Chrystusa. I w tem kazaniu Eminencja mówiła... o zmartwychwstaniu państwa niemieckiego. Teraz przychodziła kolej na bolszewików. Tam przecież są nietylko surowce, drogie obecnym na sali przemysłowcom, kupcom, bankierom, tam jest sto miljonów dusz, które kościół rzymski nawraca od czasów Possewina a ku którym wysyła dziś z całego świata a także z Polski misje katolickie. Co za okazja pomówić z dostojnikiem sowieckim! I monsignore po godzinnej rozmowie był tak oczarowany, że zamienił z dostojnikiem sowieckim w braku karty wizytowej „menu" obiadowe, podpisami opatrzone.

Nie fotografowano współbiesiadników. Taki wypadek zdarzył się p. Barthou, którego, jakaś obecna niewiasta chciała uwiecznić przy pomocy kodaka. „Błagam Panią — wołał minister francuski — Pani nie wyobraża sobie wcale, ile to mi przysporzy przykrości w kraju! (Pan Barthou wczas przypomniał sobie prasę paryską, poprzedniej nocy nadeszłą z Paryża...).

Król wstał i wyszedł z pod namiotu. Pożegnał wszystkich i wsiadł do motorowej łodzi. Bolszewicy siedli na statek. Dwadzieścia jeden wystrzałów armatnich. Syreny wszystkich znajdujących się w porcie statków towarzyszyły tej powrotnej podróży.

Opowieść nasza nie byłaby pełną, gdybyśmy nie zanotowali tutaj dwu szczegółów. Karta śniadaniowa, którą arcybiskup wymienił z komisarzem bolszewickim wydelegowanym do genueńskiej Kanossy, — zaczynała się od słów: zupa à la financiére. Rosół „finansistów". Słusznie. Należało się to wyróżnienie finansistom całego świata nadbiegłym do Genui, aby zarabiać pod pozorem odbudowywania, aby nasycić swój nienasycony głód złota, dzieląc sowiecką Kolchidę na sfery, na strefy wpływów i eksploatacji — Krasin radził Włochom, aby wzięli się do eksploatacji południa Rosji — a narody, które do Genui ciągnęły niby pochód pielgrzymów po ratunek dla finansów swoich odsyłając do Boga i własnego tych narodów dowcipu...

Do tych finansistów zaliczono tutaj i sowieckich dygnitarzy. Ale dla nich znalazło się i specjalne wyróżnienie. Orkiestra zagrała na zakończenie ustęp starej opery Verdi'ego: „Nieszpory Sycylijskie". I muzykalny senator Chianti przypomniał sobie w tej chwili o terorze i czrezwyczajkach! Zatrząsł się ze strachu. Nawet mądry uśmiech arcybiskupa nie wprowadził do jego stroskanej duszy spokoju. Ale już wstawano od stołu...

Zapiszmy bilans tej uczty królewskiej. Odbyła się na pancerniku, grano tam „Nieszpory Sycylijskie", spożywano delicje godne finansistów i spotkały się tam zgodnie, siedząc obok siebie, symbole dziedzicznej monarchji, kościoła rzymskiego i moskiewskiego bolszewizmu...

Stanisław Posner.

Kongres Międzynar. Zawodowej.

(20-go kwietnia, jak wiadomo już z depesz, rozpoczął się w Rzymie kongres Międzynarodówki Zawodowej. Przybyło około 200 delegatów z 20 krajów, reprezentujących przeszło 25 miljonów zorganizowanych zawodowo robotników.) O mowach powitalnych d'Aragony i J. H. Thomas'a pisał już nasz korespondent genueński. Sprawozdanie z działalności za czas 1919—1921 składał sekretarz Fimmen, poświęcając dużo miejsca sprawie Rosji i sprawie rozbrojenia. W dyskusji nad sprawozdaniem uwydatniła się naogół zgodność opinji wśród delegatów. Mówcy potępiali robotę komunistów i Rosji sowieckiej. Dwaj mówcy: tow. Żuławski i Dürr ze Szwajcarji podnieśli zarzuty przeciwko Zarządowi. (Tow. Żuławski (podajemy podług „Temps'a") wyraził żal, że Amsterdam uważał za stosowne organizować bojkot, by nie dopuścić przewozu amunicji do Polski w r. 1920. Wojska bolszewickie zalały ziemię polską, a Warszawa była zagrożona. Wówczas robotnicy polscy powstali, by wziąć udział w walce przeciwko bolszewikom. Gdybyśmy się nie bronili fala bolszewicka rozlałaby się na Zachód. Polska okazała się istotnie tamą przeciwko „czerwonej" armji. Mówca dziwi się, że przeszkadzano Polsce otrzymywać amunicję dla obrony własnej, podczas gdy amunicja przeznaczona dla Rosji spokojnie przechodziła przez Niemcy.)

Delegat Dürr zapytał, jaki jest prawdziwy stosunek Zarządu do Moskwy, która dążyła do rozbicia międzynarodówki. *Wszelkie próby zbliżenia do Moskwy powiększają tylko dezorganizację w masach.* Mówca chce wiedzieć, czy prawdą jest, że Zarząd wysłał do Moskwy parlamentarjusza w celu umówienia się co do wspólnego zjazdu i to wówczas, gdy Moskwa rzucała na Amsterdam oszczerstwa i groźby.

Fimmen obszernie odpowiadał na zapytania i zarzuty przedmówców. (Pisma, będące w naszem posiadaniu, nie podają, niestety jego odpowiedzi na przemówienie tow. Żuławskiego). Fimmen skarżył się na zbyt luźny związek między centralami a Zarządem, co musi się zmienić. W sprawie zorganizowania pracowników umysłowych Zarząd robi co może, w listopadzie będzie zwołany kongres nauczycielski, ale organizowanie inteligencji należy—zdaniem Fimmena — bardziej do zakresu poszczególnych central, aniżeli Zarządu. Fimmen godzi się z tem, że bojkot Węgier był źle przygotowany, ale mimo to stanowi on największe wydarzenie w dziejach ruchu zawodowego. Fimmen zaprzecza, jakoby Amsterdam wysyłał delegata do Moskwy. Błędy Zarządu wynikają m. in. stąd, że brano się do zbyt wielu akcji jednocześnie. Fimmen kończy swe przemówienie słowami: „Kilka tygodni temu byłem w Berlinie, gdzie odbywała się konferencja 3-ch międzynarodówek. Uchwaliła ona demonstrację masową na dzień 20 kwietnia, t. j. na wczoraj. W dniu tym odbyła się jedyna demonstracja ludów: nasza".

Sprawozdanie z działalności i kasowe przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

Na następnem posiedzeniu Jouhaux (czytaj Żuo) referował o odbudowie Europy. Wskazując na położenie obecne, mówca stwierdził, że „nacjonalizm ekonomiczny" grozi katastrofą dla świata, że konferencja genueńska jest wynikiem akcji robotników, której etapami były zjazdy w Bernie, Amsterdamie i Londynie. „Mamy tedy prawo być dumni, ale musimy też być czujni". Mówca określa konferencję genueńską, jako „zlot sępów" kapitalistycznych. Przedtem węgiel odgrywał główną rolę ekonomiczną w świecie, obecnie *nafta* odgrywa tę rolę i dokoła koncesji nafcianych rozigrały się apetyty kapitalistów. Mogą powstać poważne zatargi, nie wyłączając wojny. Klasa robotnicza musi tedy być na straży.

Jouhaux przytacza żądania zawarte w jego memorjale, o którym już pisaliśmy. O ile nie uzna się swobody ekonomicznej i równości wszystkich narodów, o ile nie uchyli się dyktatury finansistów, nie odbuduje się gospodarstwa międzynarodowego — Europa cofnie się do czasów średniowiecza.

Rezolucję, przedłożoną przez Jouhaux, a zawierającą znane z memorjału jego żądania, przyjęto jednomyślnie.

Zanim przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego, Fimmen odczytał depeszę od pisarza francuskiego Henryka Barbusse'a, zawierającą pochwały dla działalności Międzynarodówki i żądającą wytrwania na stanowisku antymilitarnem. (Barbusse'a komuniści uważają za „swojego" człowieka, niewiadomo tedy, czy on odwrócił się od nich, czy też oni przy jego pomocy chcą wkręcić się do Amsterdamu), oraz od Rubanowicza z podziękowaniem za obronę eserowców i prośbą o dalszą akcję w tym kierunku.

Mertens referuje o reakcji światowej. W wyniku wojny i traktatu wersalskiego robotnicy otrzymali Kartę Pracy (13-ty artykuł traktatu), w której obronie cała międzynarodówka winna się zjednoczyć, ponieważ reakcja czyha tylko na to, by tę kartę obalić. Mertens wyraża życzenie, by robotnicy rosyjscy i amerykańscy wstąpili do organizacji amsterdamskiej.

Po referacie Fimmena o rozbrojeniu rozwinęła się długa dyskusja nad obu referatami, w której wzięli udział liczni mówcy z różnych krajów. Różnica zdań uwydatniła się w sprawie strajku powszechnego, jako środka, mającego zapowiedz wybuchowi wojny. Wiadomo, że rezolucje tego rodzaju przyjęto przed kilku miesiącami na kongresach metalowców, transportowców i in. Kongres rzymski miał określić swe stanowisko wobec tej rezolucji. Delegaci przeważnie bronili tej rezolucji, zwalczał ją natomiast J. H. Thomas, przewodniczący Biura, dowodząc słusznie, że rezolucja tego rodzaju ma charakter wyłącznie agitacyjny, że przyjęcie jej przez kongres bynajmniej nie przesądza jej wartości praktycznej, że Międzynarodówka nie jest jeszcze na tyle silna, aby jej uchwały miały moc rozkazodawczą i wykonawczą.

Wreszcie zgodzono się, aby rezolucję przeciwko wojnie opracować w komisji, a oprócz tego wydać manifest przeciwko wojnie, który kongres przyjął jednomyślnie. Manifest w ostrych słowach zwraca się przeciwko polityce rządów, wzywa robotników do wstąpienia do związków zawodowych i do energicznej walki o rozbrojenie a przeciwko wojnie i militaryzmowi. Rezolucję podamy osobno.

W sprawie organizacji kobiecych uchwalono, że kobiety winny wstąpić do organizacji powszechnych, tam zaś, gdzie istnieją odrębne organizacje kobiece, należy dążyć do połączenia ich z organizacjami męskiemi. Zarząd amsterdamski ma zbadać jaki jest charakter Międzyn. Federacji Robotnic w Waszyngtonie i zdać sprawę na następnym kongresie.

Następnie powiększono ilość grup, wybierających po jednym przedstawicielu do Komitetu Zarządzającego z 10 na 16. *Polska tworzy wraz z Czechosłowacją grupę 11-tą.*

24-go kwietnia miała się odbyć wycieczka delegatów do Tivoli (pod Rzymem), ale tam właśnie tego dnia odbyła się walka między komunistami a faszystami, w czasie której sekretarz komunistów zastrzelił wodza faszystów. Wycieczki zaniechano.

Na jednem z posiedzeń przemawiał Albert Thomas, opisując znaczenie i działalność Międz. Biura Pracy.

Jak komuniści pojmują „jednolity front".

Ponieważ hasło „frontu jednolitego" wyszło z Moskwy, bolszewicy dokładają wszelkich starań, by pokazać światu, co oni rozumieją pod tym hasłem. Z góry zastrzegli się, że hasło to dla Rosji nie obowiązuje, gdyż tam panuje proletarjat (!!?), a jednolity front przeznaczony jest tylko dla walki z burżuazją. Przeznaczyli tedy nowy artykuł demagogji bolszewickiej całkowicie na wywóz, a sami zabrali się do tępienia socjalistów z większą, niż przedtem zawziętością.

W sprawie 47 eserowców, jak wiadomo, kacyki moskiewscy z Leninem i Kurskim na czele, nie zgodzili się na stanowisko Radka i Bucharina w Berlinie, a Kurski zapowiedział, że nic nie zdoła powstrzymać władz sowieckich od wydania wyroku śmierci, o ile uznają to za konieczne i że najwyżej skaranym będzie przysługiwało prawo łaski. Wobec takiej postawy sowietów eserowcy znowu rozpoczęli strajk głodowy, jednocześnie zawiadamiając o tem organizacje robotnicze na Zachodzie. Niemieckie związki zawodowe zwróciły się telegraficznie do Lenina z żądaniem oddania oskarżonych pod sąd neutralny.

Na niedawno odbytym XI zjedzie komunistów, jak wynika już z mowy Lenina, z której podaliśmy ciekawsze ustępy, zwyciężył kierunek najbardziej wrogi względem socjalistów. By zagłuszyć opozycję w obozie własnym, wzmocniono prześladowania socjalistów. Zniesiono np. urlopy dla chorych więźniów, skazanych na zesłanie, wzmożono areszty socjalistów w Moskwie, Charkowie, Połtawie, Ekaterynosławiu, Wołogdzie i t. d.

Bardzo charakterystyczny jest lokaut, zarządzony w 1-ej Drukarni Państwowej (dawniej Sytina) w końcu marca. W odezwie wydanej przez trust „Mospieczat'" (drukarni moskiewskich) jest skarga na „złośliwą agitację" drukarzy przeciwko usiłowaniom rządu sowietów odbudowy gospodarstwa narodowego, za co trust rozwiązuje umowę kolektywną z pracownikami, a przyjmie tylko tych, co w oznaczonym terminie stawią się do pracy. (A więc zupełnie wzorem przedsiębiorstw kapitalistycznych, dążących do rozbijania jedności robotniczej za pomocą zawierania umów jednostkowych). Zatarg skończył się tem, że przeszło 20 robotników nie przyjęto z powrotem, ogół zaś drukarzy uchwalił rezolucję, w której powiedziano, że postępowanie „Mospieczati" stwarza podstawę dla samowoli prywatnych przedsiębiorstw i zapowiada zniewolenie robotników. Rezolucja zaznacza zjadliwie, że „czerwona" międzyn. niedawno wobec lokautu metalowców w Anglji zwróciła się do robotników o pomoc dla zlokautowanych, w stosunku zaś do drukarzy „Profintern" (międzyn. zawodowa) milczy. Na końcu rezolucja stwierdza, że obecnie drukarze są „zbici i zdławieni, ale to jeszcze nie znaczy, że drukarze zrzekli się zupełnie walki i obrony swych praw".

Gdy tak oto robotnicy są zupełnie bezbronni wobec trustów i „profinternów" bolszewicy gorliwie zalecają jednolity front z... dyrektorami fabryk. W „Sputnikie Komunista", przed ostatnimi wyborami do sowietów moskiewskich, umieszczono nakaz, by robotnicy głosowali na dyrektorów fabryk nawet wówczas, gdy ci cieszą się opinją okrutników!

Wymiar sprawiedliwości.

Dn. 29 marca r. b. Komisja Rozjemcza w Grójcu rozpatrywała sprawę nieprawnego wydalenia przez sędziego pokoju z Warki, Dall-Trozza, właściciela fol. Palczew, robotnika Szymaniaka Winc., który w Palczewie pracował przez 30 lat.

Wobec tego, że był tylko jeden świadek, przeto inspektor Premier wraz z obszarnikami postanowił sprawę odłożyć. Nie pomogły dowodzenia przedstawicieli robotniczych, że takie odłożenie sprawy równa się wyrokowi eksmisyjnemu, że sprawa Szymaniaka jest jasna, jak na dłoni, że Dall-Trozzo rozmyślnie kręci. Wreszcie przedstawiciele robotników domagali się, aby Komisja Rozjemcza przynajmniej starała się o wstrzymanie rozpatrywania tej sprawy przez sąd, aż do rozstrzygnięcia komisji, ale nic to nie pomogło: większość członków komisji zdecydowała sprawę odłożyć.

Na skutki nie trzeba było długo czekać Dall-Trozzo wniósł sprawę do sądu pokoju w Górze Kalwarji (bo sam sądzić w Warce nie mógł, jako zainteresowany), gdzie jest sędzią obszarnik Przanowski. Oczywiście już 6 kwietnia ją rozpatrywano. Dowodzenia robotników i zaświadczenie inspektora, że sprawa znajduje się w Komisji Rozj., że Dall-Trozzo chce pogwałcić art. 22 umowy zbiorowej (25 lat służby), że powództwo znacznie przekracza 30.000 mk., wobec czego nie może być sprawa rozpatrywana przez sąd pokoju — nie przekonały p. Przanowskiego. To też Szymaniak wyrokiem sądu został skazany na natychmiastową eksmisję.

Ponieważ zaś p. minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom troszczyć się o zapewnienie dachu nad głową robotnikom rolnym, przeto jego organy w postaci wójta (w zastępstwie komornika) i kilku policjantów przed samymi świętami Wielkiej Nocy zgłosili się do Szymaniaka i zapewnili mu przez wyeksmitowanie dach nad głową ze sklepienia niebieskiego.

Listy z Łodzi.

Kasa Chorych w obronie chorych na gruźlicę. — O kolejkę Łódź - Tomaszów i Łódź - Brzeziny. — Łaźnia miejska, kanalizacja i wodociągi.

Komisarz Kasy Chorych, p. Gallas, rozesłał pismo do wszystkich pracodawców, w którem zaznacza, że większość chorych na gruźlicę pracuje w warunkach sprzyjających rozwojowi choroby, gdyż przebywa stale w lokalach przesyconych pyłem, który ujemnie wpływa na organy oddechowe. Zmiana warunków pracy, to jest usunięcie chorych na gruźlicę z oddziałów fabrycznych, gdzie wydziela się dużo kurzu, mogłaby wpłynąć dodatnio na stan zdrowia chorych, a przynajmniej nie przyśpieszałaby rozwoju tej strasznej choroby wśród szerokich rzesz klasy robotniczej. Zarząd i komisarjat Kasy Chorych w Łodzi, pragnąc stworzyć najbardziej hygjeniczne warunki pracy i chcąc dopomóc licznym rzeszom chorych na gruźlicę zwrócił się z apelem do przemysłowców, aby zechcieli uwzględnić odpowiednie zaświadczenia lekarza Kasy Chorych o konieczności zmiany warunków pracy dla chorych gruźlicznych i umieszczali ich w tych oddziałach fabryk, gdzie praca nie jest związaną ze stałem przebywaniem w pyle i wogóle w warunkach szczególnie dla zdrowia szkodliwych. Związki zawodowe otrzymały także odpowiednie pisma z prośbą o poparcie tej sprawy.

W tych dniach odbyło się posiedzenie spółki związków komunalnych w sprawie budowy kolejki Łódź — Tomaszów — Rawa, oraz Łódź — Brzeziny. Ze sprawozdania inż. Brzozowskiego wynika, że sejmik brzeziński wraz z miastem Brzeziny wycofuje się ze spółki, a to dlatego, że kolejka do Łodzi będzie rzekomo powodem... drożyzny, gdyż chłopi korzystając z dogodnej sytuacji będą wywozili artykuły codziennej potrzeby. Również sejmik rawski nie okazał zbytniego zainteresowania się tą sprawą przeznaczając na ten cel aż... 10 miljonów marek, płatnych w ciągu pięciu lat po dwa miljony rocznie. Ponieważ na realizację tego planu trzeba 3 i pół miljarda marek, postanowiono stworzyć spółkę akcyjną ze współudziałem gmin i narazie przeprowadzić kolejkę na przestrzeni 17 klm. Kosztem 300 miljonów mk., zapraszając do spółki związki przemysłowców. Tomaszów zgodził się na udział w spółce, proponując podwyższenie kapitału akcyjnego o 50 proc. i aby akcje spółki były mniejszej wartości, co uprzystępni szerszym masom ich nabywanie. Kapitał wynosić ma 300 miljonów marek. Do spółki należeć ma: magistrat m. Łodzi, sejmik łódzki, magistrat m. Tomaszowa, sejmik rawski i ewentualnie przemysłowcy. Dotychczas niektóre konsorcja zgłosiły już oferty, lecz tych na razie serjo traktować nie można, czego dowodem jest oferta grupy węgierskiej, która proponuje swój udział w spółce 10 proc., o ile cała robota będzie jej oddana. Postanowiono zwrócić się do Min. o zatwierdzenie zmiany w statucie oraz o udzielenie koncesji.

Dotychczas brak było u nas odpowiednio urządzonej technicznie łaźni miejskiej. Aby ułatwić korzystanie z takiej instytucji szerokim rzeszom pracującym, magistrat postanowił przystąpić do budowy. Na posiedzeniu rady miejskiej magistrat zgłosił odpowiedni wniosek, mianowicie zaciągnięcia w banku komunalnym w Warszawie pożyczki w sumie 100 milj. marek na przeciąg pięciu lat, która to suma ma być przeznaczoną całkowicie na budowę łaźni. Następnie magistrat ma zaciągnąć pożyczkę 500 miljonów mk. w Pocztowej Kasie Oszczędności (jest to pożyczka obligacyjna długoterminowa, na 40 lat) celem przeznaczenia jej na budowę kanalizacji i wodociągów w naszem mieście. W ten sposób uskutecznienie wielkiego dzieła przybiera kształty bardziej realne i być może roboty kanalizacyjne niezadługo de facto zostaną rozpoczęte.

Z. Cichocki.

Łódź, dn. 27 kwietnia 1922 r.

Kronika sejmowa.

BEZPRAWIA POLICYJNE.

Posłowie Z. P. P. S. złożyli interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużycia władzy przez starostę i organa policyjne w pow. skierniewickim. Mianowicie policja ze starostą Gajewskim usiłowała nie dopuścić do zwołania Zjazdu oddziału skierniewickiego Zw. zaw. robotników rolnych, a następnie żądała rozwiązania zebrania.

⁂

W SPRAWIE INSTYTUTU DENTYSTYCZNEGO.

W odpowiedzi na interpelację tow. posła Kunickiego i tow. w sprawie anormalnych stosunków w państwowym Instytucie dentystycznym w Warszawie, ministerjum W. R. i O. P. wyjaśnia, że na skutek wydanych zarządzeń opuściła p. Zofja Młodzianowska zajmowane przez nią 2 pokoje w lokalu państwowego Instytutu dentystycznego przy ul. Marszałkowskiej nr 116 w dniu 15 marca r. b. i w dniu tym wszedł państwowy Instytut dentystyczny w posiadanie całego lokalu.

Kronika polityczna.

DZIWNE POMYSŁY.

P. prezydent Ponikowski wysłał do ministra Skirmunta do Genui telegram, w którym wezwał p. Skirmunta, aby przybył do Warszawy dla poinformowania Sejmu i Rządu o przebiegu konferencji genueńskiej. P. Skirmunt w odpowiedzi zakomunikował, że sam nie może narazie wyjechać z Genui i że do Warszawy przyjedzie p. August Zaleski.

P. Ponikowski telegrafował do p. Skirmunta podobno na życzenie „Kół sejmowych"? Pytamy — jakich „kół sejmowych"? Kto informował p. Ponikowskiego o życzeniach Sejmu? Czy widzimisię p. St. Grabskiego i krytyka „Gazety Warszawskiej" wystarcza już, aby prezydent ministrów odwoływał z Genui na kilka dni polskiego delegata w tak ważnej chwili?

STAN BEZPIECZEŃSTWA GRANIC.

Wczoraj po południu w gabinecie Marszałka Sejmu odbyła się narada przewodniczących klubów sejmowych przy udziale prezydenta min. Ponikowskiego i szefa sztabu generalnego, gen. Sikorskiego. Szef sztabu zdał sprawę ze stanu bezpieczeństwa naszych granic. Po krótkiej wymianie zdań sprawozdanie gen. Sikorskiego przyjęto do wiadomości.

ODEZWA PREZYDENTA MINISTRÓW DO GÓRNOŚLĄZAKÓW.

W pismach katowickich ukazała się d. 30-go kwietnia odezwa prezydenta Ponikowskiego, nawołująca ludność części polskiej Górnego Śląska do zastosowania się do wskazań, zawartych w odezwie do Górnoślązaków, wydanej przez Nacz. Radę Ludową w d. 20 kwietnia. Odezwa prezydenta ministrów wzywa ludność górnośląską, by mimo wszelkich prowokacji, nie dała wytrącić się z równowagi i umożliwiła państwu Polskiemu objęcie władzy nad przyznaną mu częścią G. Śląska. Odezwa zapewnia jednocześnie, iż w sprawie sytuacji, jaka ostatnio wytworzyła się na Górnym Śląsku, interwenjował u wielkich mocarstw i wyraża pewność, że mocarstwa zapewnią bezpieczeństwo mieszkańcom G. Śląska.

RADA MINISTRÓW.

Na posiedzeniu w dniu 1 maja r. b. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy w przedmiocie częściowej zmiany postanowień o opodatkowaniu spirytusu i projekt ustawy w sprawie podwyższenia kar administracyjnych, oraz odszkodowania w postępowaniu administracyjno - karnem i dyscyplinarnem władz administracyjnych i samorządowych w b. dzielnicach austrjacko - węgierskich. Następnie Rada ministrów przyjęła wnioski ministra spraw zagranicznych w przedmiocie ratyfikacji konwencji o wolności tranzytu i konwencji o urządzeniu dróg żelaznych znaczenia międzynarodowego, podpisanych w Barcelonie 20 kwietnia 1921 r., ratyfikacji polsko - francuskiej umowy z 19 lutego 1921 r., konwencji militarnej polsko - francuskiej, podpisanej w Paryżu 6 lutego 1922 r., oraz umów zawartych z Francją odnośnie ustroju przemysłu naftowego i konwencji handlowej. Dalej Rada ministrów udzieliła szeregu zezwoleń cudzoziemcom na nabycie nieruchomości, zgodziła się na wywłaszczenie na rzecz m. Łodzi gruntu, potrzebnego celem przeprowadzenia nowej arterji komunikacyjnej między ulicami Nowowiejską i Wschodnią, wreszcie załatwiła szereg wniosków personalnych.

(P. A. T.).

ZJAZD P. S. L.

Przez sobotę i niedzielę ubiegłą obradował w Warszawie zjazd członków Rady Naczelnej P. S. L. przy udziale klubu posłów sejmowych pod przewodnictwem pos. Witosa. Przyjęto w formie ostatecznej program stronnictwa uchwalony przez ostatni kongres. Po omówieniu sytuacji politycznej uchwalono szereg rezolucji, m. in. z powodu oświadczenia min. Skirmunta, iż traktat sówiecko-niemiecki nie budzi w Polsce niepokoju. Przyjęto rezolucję stwierdzającą, iż reakcja godzi w podstawy Polski ludowej, zmierzając otwarcie do przekreślenia najrozmaitszych zdobyczy i praw ludu.

W sprawie napaści prawicy na P. S. L. i poszczególnych jego członków Rada Nacz. P. S. L. stwierdza, że są one przejawem planowej akcji, zmierzającej do zlikwidowania ustawy o reformie rolnej.

Rada Naczelna P. S. L. poleciła poza tem klubowi posłów P. S. L. nie dopuścić do przewlekania wyborów poza czas konieczny do uchwalenia ordynacji wyborczej przez Sejm ust.

***

„Gazeta Gdańska" donosi: Rzeczoznawca handlowy przy sowieckiem poselstwie ukraińskiem w Warszawie złożył prezydentowi Senatu gdańskiego wizytę, w celu poinformowania się o możności podjęcia stosunków handlowych między Ukrainą a Gdańskiem.

Święto Majowe.

W ŁODZI.

Łódź, 1 maja. (A. W.). — Dzień 1-szy maja minął w Łodzi spokojnie. Na Wodnym Rynku od rana zbierały się tłumy robotników, które następnie ze sztandarami i muzyką w olbrzymim pochodzie przeszły na Plac Wolności. Tutaj z trzech trybun przemawiano do zebranych tłumów. W czasie przemówień na budynku magistratu powiewał czerwony sztandar. Między innymi przemawiał prezydent miasta tow. Rżewski i wice-prezydent tow. dr. Stupnicki. O godzinie 3 po poł. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Pracy dłuta artysty rzeźbiarza Czaplińskiego. Odsłonięcia dokonał dr. Kopciński. Wice-prezydent Stupnicki w przemówieniu swojem podkreślił znaczenie pierwszego w Rzeczypospolitej pomnika Pracy. Po południu w sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja. Wieczorem odbyło się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie. Odegrane były „Klątwa" Wyspiańskiego i „W Dąbrowie Górniczej". Tramwaje kursowały, zatrzymując się tylko na czas przejścia pochodu.

WE LWOWIE.

Lwów, 1 maja, godz. 12. (Tel. własny). Przebieg obchodu pierwszomajowego uroczysty, imponujący i spokojny. Do zgromadzonych organizacji robotniczych polskich przemawiali tow. tow. poseł Diamand i Hausner. Pod teatrem pochody organizacji robotniczych polskich, ukraińskich i żydowskich złączyły się w jedną wspólną manifestację. Uchwalono wspólną deklarację. Pochód liczył około 40 tysięcy uczestników.

Lwów, 1 maja. — (P. A. T.). Dziś, jako w dniu 1-ym maja, odbyło się zgromadzenie osobno polskiej partji socjalistycznej, osobno zaś żydowskiej i ukraińskiej. Wszystkie trzy partje udały się pochodem na miasto i złączyły się pod teatrem miejskim, gdzie uchwalono wspólną rezolucję. Tramwaje do 1-ej nie kursowały, spokoju nigdzie nie zakłócono.

W POZNAŃSKIEM.

Poznań, 1 maja. — (P. A. T.). Dziś przed południem związki zawodowe z powodu dnia 1-go maja urządziły manifestację ze sztandarami. Podobne wiadomości dochodzą z miast prowincjonalnych. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice, 1 maja. — (P. A. T.). Dziś od samego rana polskie i niemieckie partje socjalistyczne urządzają, zwłaszcza w obwodzie przemysłowym, z okazji święta 1-go maja pochody robotnicze, na które władze międzysojusznicze w ostatniej chwili zezwoliły pod pewnemi warunkami. Zezwolenia tego udzielono również w pow. Gliwickim i Zabrskim, gdzie dotychczas obowiązuje stan oblężenia.

ZAGRANICĄ.

Berlin, 1 maja. — (P. A. T.). Dzień dzisiejszy upłynął spokojnie. Około godz. 10 rano przeciągały ulicami miasta pochody z czerwonemi sztandarami, poprzedzone przez orkiestry. Spokoju nie zakłócono.

Konferencja genueńska.

Cziczerin o traktacie niem.-rosyjskim.

LIST DO BARTHOU.

Genua, 1 maja. (P. A. T.). — Cziczerin wystosował do przewodniczącego delegacji francuskiej, Barthou, list, w którym, powołując się na to, że w komentarzach prasy francuskiej i w oświadczeniach przedstawicieli rządu francuskiego układ rosyjsko-niemiecki, zawarty w Rapallo, przedstawiony jest jako akt, skierowany przeciwko interesom Francji, oraz, że kilkakrotnie wyrażono przypuszczenie, jakoby do układu zawartego w Rapallo, dołączono tajne klauzule polityczno - militarne, kryjące w sobie zamiary agresywne Rosji wobec Francji i jej sojuszników, stwierdzając dalej, że podejrzenia te, pomimo półurzędowych zaprzeczeń delegacji rosyjskiej i niemieckiej, niepokoją nadal opinję i sfery rządowe Francji, oświadcza:

Oświadczenie oficjalne delegacji sowieckiej.

Delegacja rosyjska oznajmia najkategoryczniej, że układ, zawarty w Rapallo, nie zawiera żadnej tajnej klauzuli militarnej lub politycznej. Rząd rosyjski nie rozpoczął żadnym aktem jakiegokolwiek działania, skierowanego przeciwko interesom narodu francuskiego lub jakiegokolwiek innego narodu. Układ w Rapallo miał jedynie na celu likwidację niezałatwionych dotychczas spraw pomiędzy Rosją a Niemcami, odczuwającymi wzajemnie potrzebę przywrócenia stosunków pokojowych w interesie własnym, oraz w interesie całej ludzkości. Daleki od agresywności wobec Francji lub innego mocarstwa, układ ten w intencjach rządu rosyjskiego jest tylko zapoczątkowaniem serji poszczególnych układów, które, zdaniem delegacji rosyjskiej, winny uzupełnić układ ogólny, do zawarcia którego zmierza konferencja genueńska.

Francja a Rosja.

O ile chodzi specjalnie o Francję, rząd rosyjski uważa, że jest wiele punktów stycznych wśród interesów obu krajów, punktów, które ułatwią porozumienie we wszystkich kwestjach spornych pomiędzy obu państwami. Polityka Rosji, pomimo wrogiego stanowiska Francji wobec niej od czterech lat nie uległa zmianie. Rząd rosyjski nie może ukrywać przed rządem francuskim faktu, że wroga polityka Francji wobec Rosji wywołała w opinji publicznej Rosji żywą niechęć do Francji. Pomijając powyższą politykę Francji, niema żadnych przeszkód do nawiązania najprzyjaźniejszych stosunków pomiędzy Rosją a Francją i jej sojusznikami. Rząd rosyjski uważa, że zmiana tego stanowiska Francji jest konieczna zarówno w interesie Francji i Rosji, jak i w interesie ludów Europy wschodniej, oraz odbudowy ekonomicznej świata. Cziczerin kończy zapewnieniem, że list powyższy podyktowany jest szczerem życzeniem zażegnania wszelkiego nieporozumienia, które mogłoby utrudnić normalny tok konferencji genueńskiej.

BARTHOU O STOSUNKU DO ROSJI.

Genua, 1 maja. (PAT). Barthou zakomunikował Cziczerinowi, iż treść jego listu podał do wiadomości nieurzędowemu zebraniu pierwszej podkomisji oraz prezydentowi Poincaremu. Jednocześnie w związku z ustępem listu, przypisującym Francji stanowisko wrogie dla Rosji, Barthou zapewnił Cziczerina, iż Francja zachowała dla Rosji, jako dla swego lojalnego sprzymierzeńca w ciągu trzech lat wojny, uczucia dawnej przyjaźni.

Nota Cziczerina do min. Skirmunta.

Genua, 1 maja. (P. A. T.). — Przewodniczący delegacji rosyjskiej Cziczerin wystosował do przewodniczącego delegacji polskiej Skirmunta następującą notę: Panie Prezydencie. W nocie pańskiej z dnia 25 kwietnia twierdził Pan, że Rosja nie jest powołana do wypowiedzenia się w sprawie przywłaszczenia sobie przez Polskę, oraz niektóre inne państwa niezwiązane z Rosją traktatami pokojowymi, prawa anulowania klauzul traktatów, zawartych przez Rosję. Żaden uzasadniony argument nie usprawiedliwia tak niezwykłej pretensji. Traktat w Rapallo jest zresztą oparty na wzajemnem wyrzeczeniu się wszystkich reklamacji. Gdyby istniały reklamacje trzecich państw względem Rosji, które miałyby być uzyskane od Rosji za pośrednictwem Niemiec, prawa te musiałyby być znane Rosji. Rosja jednak nic o nich nie wie i rząd rosyjski nie może uznać ich istnienia. Jeśli jednak Niemcy zgwałciły przez układ w Rapallo jakikolwiek układ z trzeciemi mocarstwami, wtedy te ostatnie miałyby otwartą drogę do zgłoszeń dyplomatycznych. Tymczasem podpisujący notę w dniu 18 oraz z dn. 23 kwietnia, nie uwiadomiwszy nawet o tem Rosji, przywłaszczyli sobie prawo unieważnienia poprostu klauzul traktatu, zawartego przez Rosję, stwarzając w ten sposób przeszkodę do wzajemnego anulowania przez Rosję oraz inne państwa zobopólnych pretensji. Polska przeszkadza wskutek tego odbudowie ekonomicznej Rosji, zamykając tej ostatniej jedyną drogę, umożliwiającą Rosji wyjście z kryzysu, który obecnie przeżywa. Przeciwstawiając się w ten sposób interesom żywotnym Rosji, Polska staje w przeciwieństwie do traktatu ryskiego, określającego stosunki przyjaźni pomiędzy Polską a Rosją.

Nota Pańska z dn. 25 kwietnia nie zawiera również wystarczającego usprawiedliwienia zdania Pańskiego, według którego Niemcy wobec istnienia traktatu w Rapallo nie powinni partycypować w badaniu sprawy rosyjskiej, wówczas gdy daleko bardziej zupełny traktat ryski nie przeszkadza udziałowi Polski w tych samych pracach. Nie możemy również zgodzić się, iż zobowiązania tracą swą wartość z chwilą, gdy posiadają formę protokułu. Rząd mój przyzwyczajony jest uważać, jako obowiązujące wszystkie zobowiązania, podpisane przez jego oficjalnych przedstawicieli, i ma nadzieję, że pogląd ten podzielają inni kontrahenci. Interpretacja Pańska protokułu ryskiego jest pogwałceniem zawartych w nim umów. Wobec powyższego, podkreślając raz jeszcze trwałą i stałą wolę pokoju ze strony Rosji, nie mogę nie wyrazić żalu, iż ostatnie kroki delegacji polskiej nie posiadają bynajmniej charakteru, sprzyjającego wzmocnieniu stosunków, stworzonych przez traktat ryski. Proszę przyjąć Panie Prezydencie szczere zapewnienie głębokiego szacunku.

(—) *Cziczerin.*

Obrady nad warunkami dla Rosji

BARTHOU ZOSTAJE.

Berlin, 1 maja. — (P. A. T.). Z Genui donoszą, iż z powodu trudności czynionych przz Rosję, Barthou ponownie odłożył swój wyjazd do Paryża, odjedzie zaś wtedy dopiero, gdy zostanie już opracowany memorjał dla Rosji.

POSIEDZENIE PODKOMISJI POLITYCZNEJ.

Genua, 1 maja. (P. A. T.). — Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie podkomisji politycznej, na którem omawiano ustalony przez trzech ekspertów: Fromageot (Francja), Gattiera (Belgja) i Cecila Hursta (W. Brytanja) wspólny tekst artykułu warunków dla Rosji, dotyczącego przywrócenia własności prywatnej dawnych właścicieli zagranicznych w Rosji. Delegat belgijski Jaspar zgłosił poprawkę, mającą na celu skonkretyzowanie wypadków, w jakich dawnych właściciel miałby otrzymać nie dawną swą własność, lecz kompensatę. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos, między innemi, Lloyd George, Barthou, Jaspar i Motta, powierzono zredagowanie odnośnego ustępu pięciu ekspertom, którzy zbiorą się o trzeciej po południu, poczem o piątej zbierze się ponownie podkomisja.

ZNOWU RÓŻNICA ZDAŃ MIĘDZY BARTHOU A LLOYD GEORGEM.

Genua, 1 maja. (P. A. T.). — Dziś przed południem toczyła się w komisji politycznej dalsza dyskusja w sprawie memorjału, który ma być wręczony delegacji rosyjskiej. Szancer odczytał w imieniu Facty pismo Cziczerina, wystosowane do przewodniczącego konferencji. Barthou odczytał pismo, które Cziczerin wysłał wczoraj do niego i oświadczył, że Francja nie zachowywała się nigdy wrogo wobec Rosjan i nie żywi wobec Rosji żadnych nieprzyjaznych zamiarów. Francja zwalcza tylko ten rząd, który zawarł pokój w Brześciu Litewskim. Lloyd George wyraził się o piśmie Cziczerina, że jest ono utrzymane w tonie bardzo przyjaznym. Pismo Cziczerina, zdaniem Lloyd Georga, przyczyni się do usunięcia naprężonej obecnie sytuacji. Podkomisja obradowała następnie nad art. 2-gim memorjału. Komitet prawniczy przedłożył tekst tego artykułu, zbliżony bardzo do projektu francuskiego, ustalającego obowiązek rządu sowieckiego zwrotu długów wojennych. Lloyd George dał wyraz swemu niezadowoleniu z powodu tekstu zredagowanego przez rzeczoznawców. Szancer usiłuje pośredniczyć między Barthou a Lloyd Georgem. Przedstawiciel Japonji Ishi przemawia za przyjęciem zawartego w art. 2-gim warunku, według którego Rosja zobowiązuje się zwrócić Rumunji złoto, które swego czasu ze względów bezpieczeństwa wywieziono do Rosji. Art. 2-gi został przyjęty z dodatkiem Ishiego. Następnie obradowano nad art. 6-tym. Komitet prawniczy przedłożył tekst zbliżony do projektu angielskiego, a ustalający zobowiązanie Rosji sowieckiej do zwrotu skonfiskowanych i znacjonalizowanych dóbr. Przedstawiciel Belgji Jaspar wypowiedział się przeciwko redakcji art. 6-go. Lloyd George oświadczył, że Rosjanie zamierzają zwrócić 90% wszystkich dóbr skonfiskowanych bez zastrzeżeń, tylko 10% w drodze kompensaty. Jaspar oświadczył wówczas, że jeżeli Lloyd George zdoła uzyskać podpis rządu sowieckiego pod tą propozycją, według której Rosja zobowiąże się do zwrotu 90% dóbr skonfiskowanych, delegacja belgijska zgodzi się na ten plan. Barthou oświadczył, że przyłącza się do wniosku Jaspara. Jaspar zaproponował wygotowanie pisemnego wniosku w tej sprawie, który ma być przedłożony do zbadania komisji rzeczoznawców. Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

LLOYD GEORGE PROJEKTUJE NOWĄ KONFERENCJĘ.

Paryż, 1 maja. — (P. A. T.). (Havas). Specjalny sprawozdawca „Petit Parisien" donosi, iż Lloyd George podkreślił w rozmowie z Barthou na nowo konieczność zwołania przed 31 maja zebrania przedstawicieli mocarstw, które podpisały traktat wersalski. Zebranie to miałoby na celu obradowanie nad środkami, któreby należało przedsięwziąć, gdyby Niemcy nie spełniły swoich zobowiązań. Lloyd George miał dalej oświadczyć, iż kwestje poważne, które miały być rozstrzygane przez konferencję ambasadorów lub komisję reparacyjną, najlepiej zostałyby rozpatrzone przez szefów rządów państw sprzymierzonych. Lloyd George zaproponował jako miejsce tych narad, małe miasteczko na włoskiej Riwierze.

POSIEDZENIE PLENARNE KOM. GOSPODARCZEJ.

Berlin, 30 kwietnia. (PAT). Do dzienników tutejszych donoszą z Genui: Przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia plenarnego komisji gospodarczej były sprawy następujące: Usunięcie przeszkód dla handlu, forma ogłaszania ważności taryf celnych, zakazy przywozu i wywozu, równomierne opodatkowanie cudzoziemców oraz ochrona własności przemysłowej, literackiej i artystycznej. Podkomisje gospodarcze przedłożyły głównej komisji gospodarczej do zatwierdzenia szereg powziętych w tych sprawach decyzji. Niektóre państwa poczyniły co do poszczególnych decyzji zastrzeżenia. Wobec zastrzeżenia Litwy, dotyczącego jej granic, a zwłaszcza sprawy Wileńszczyzny, przewodniczący komisji uznał za niedopuszczalne rozpatrywanie tego rodzaju kwestji politycznych na posiedzeniu komisji gospodarczej.

WYWIAD Z MIN. SKIRMUNTEM.

Budapeszt, 30 kwietnia. (PAT). Węg. b. k. „Pesti Hirlap" ogłasza interwiew z ministrem Skirmuntem, w którym minister daje wyraz jak najlepszym nadziejom co do odbudowy Europy i pokojowej współpracy państw Europy Środkowej. Wspominając o tradycyjnych sympatjach polsko-węgierskich minister stwierdza, że Polska nie wchodzi w skład małej Ententy i jej współpraca z innemi państwami nie może wpłynąć niekorzystnie na dotychczasowe dobre stosunki z Węgrami.

Na Górnym Śląsku

ODEZWA NIEMIECKIEGO WYDZIAŁU DLA G. ŚLĄSKA.

Katowice, 30 kwietnia. (PAT). Niemiecki Wydział dla G. Śląska na posiedzeniu swem w dniu wczorajszym w Katowicach uchwalił wydanie do ludności niemieckiej odezwy treści następującej: „Wykonanie uchwał genewskich w sprawie G. Śląska nastąpi w najbliższych dniach. Antagonizmy narodowe zaostrzyły się. Fanatycy dokonywają czynów zbrodniczych, nie cofając się przed mieczem. Partje niemieckie i związki zawodowe G. Śląska zwracają się w tej ciężkiej chwili do ludności niemieckiej z wezwaniem o utrzymanie spokoju i porządku. Kto działa przeciwko porządkowi publicznemu, ten szkodzi swoim współobywatelom. Kto te zbrodnie wykonuje lub popiera, stawia się poza nawiasem społeczeństwa. Cała ludność niechaj się zjednoczy w potępianiu takich czynów, w utrzymaniu spokoju i zachowaniu zimnej krwi.

Odezwę podpisał w imieniu wszystkich związków niemieckich na G. Śląsku dr. Łukaszek.

BURMISTRZ M. KATOWIC.

Katowice, 1 maja. (P. A. T.). — Dziś o godz. 5 po południu odbyło się w Katowicach w sali posiedzeń rady miejskiej uroczyste wprowadzenie na urząd starszego burmistrza m. Katowic, d-ra Alfonsa Górnika, wybranego na ten urząd przez Radę miejską dn. 6 lutego 1922 r., a zatwierdzonego przez rząd pruski dopiero w ostatnim czasie.

Bitwa Kaniowska.

Dnia 11 Maja 1922 roku, jako w czwartą rocznicę bitwy b. II Korpusu W. P. z niemcami pod Kaniowem, odbędzie się o godz. 10 rano nabożeństwo w kościele Garnizonowym na Placu Saskim i wieczorem o godz. 9 w Resursie Obywatelskiej, (Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 64), wspólna wieczerza koleżeńska.

Bliższych informacji udziela, jak również zapisy wraz z opłatą przyjmuje Wice-Prezes Związku Kaniowczyków p. Jerzy Gattaws—Warszawa, Aleja Róż № 9.

Zapisy przyjmują się do dnia 9 Maja.

Zjazd republikanów niemieckich

Monachjum, 1 maja. (PAT). W sobotę i niedzielę odbywał się tutaj zjazd niemieckiego zw. republikańskiego. Na otwarcie zjazdu przybyli między innemi: starszy burmistrz Monachjum oraz przedstawiciel rządu saskiego; rząd bawarski nie był oficjalnie reprezentowany. Mowę powitalną wygłosił minister Bernstein, który wzywał do wykorzenienia ze społeczeństwa niemieckiego ducha wojny i poddaństwa.

Wiadomości telegraficzne.

— Mieczysław Bochenek, attache emigracyjny poselstwa polskiego w Paryżu, w nocy d. 30 z. m. na Champs Elysées pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

— Attache poselstwa chilijskiego w Paryżu, Grazurdi, usiłował strzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawić się życia. Stan Grazurdiego jest b. poważny.

— Korespondent „Associated Press" donosi, iż obecny ambasador francuski w Waszyngtonie Jusserand zostanie wkrótce zastąpiony przez dyrektora spraw politycznych w ministerjum spraw zagranicznych hr. Peretti della Rotta.

— Do Lizbony przybył przedstawiciel Polski w Portugalji, Orłowski.

— Bratianu uda się po zamknięciu konferencji w Genui do Paryża.

— Wobec pogłosek o rzekomej mobilizacji armji rumuńskiej, ukazało się w Bukareszcie rządowe zaprzeczenie.

— W Pekinie ogłoszono stan wojenny. Siły tientsinskie zdziesiątkowały dwie brygady armji marszałka Tsaokun. Donoszą o zwycięstwie generała Changtsolin.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 3 maja r. b. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Pol. Posł. Socj. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie C. K. W.

Sekretarjat Generalny.

Centralny Wydział Samorządowy zawiadamia, że posiedzenie odbędzie się we środę dn. 3 maja o godz. 6-ej w Klubie Polskich Posłów Socjal. (Sejm), a nie w administracji „Robotnika".

Proszeni są o przybycie tow. Arciszewski, Hausner, Jaworowski, Rżewski, Toeplitz, Tor, Trzciński.

Ruch zawodowy.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7. Dziś o godz. 7 pp. punktualnie, w lokalu Związku, Warecka 7 odbędzie się posiedzenie delegatów Wydz. V, XVII — Szpitalnictwa i Dobr. publ. Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne przybycie.

— Jutro, t. j. dnia 3 maja punktualnie o godz. 5 pp. w lokalu Związku Warecka 7 — odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej; towarzysze delegaci proszeni są o punktualne przybycie.

Zjazd Pracowników Bankowych. Komitet organizacyjny pierwszego zjazdu wszechpolskiego pracowników bankowych komunikuje, że zjazd odbędzie się w Warszawie, d. 7 i 8 maja r. b. Delegatów wybierają ogólne zebrania pracowników poszczególnych miejscowości w stosunku 1 delegat na 100 pracowników; delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty oraz w odpisy protokułów odnośnych ogólnych zebrań. Ewentualne zapotrzebowania na lokale należy zgłaszać do Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Warszawa, Królewska 35, przynajmniej na tydzień przed otwarciem Zjazdu. W tymże terminie należy nadsyłać referaty. Porządek obrad zjazdu: wybór prezydjum, sprawozdanie delegatów, statut, sprawy organizacyjne, finansowe, taktyka Związku, wydawnictwa Związku i sprawy bieżące.

Do pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Rzeczypospolitej Polskiej.

(Komisja organizacyjna Zw. Prac. Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych) w Rzeczypospolitej Polskiej wyłoniona w d. 25 lipca 1921 r. na konferencji w Łodzi, po zarejestrowaniu statutu przez Głównego Inspektora Pracy, (zwraca się do wszystkich pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezp. Spol. z wezwaniem, aby przystąpili niezwłocznie do organizowania miejscowych oddziałów związku.) Komisja, pragnąc zwołać w ciągu maja I Zjazd organizacyjny, prosi zainteresowanych przesłać jaknajprędzej następujące dane: 1) miejscowość (adres), 2) rodzaj instytucji, 3) ilość pracowników tejże instytucji, 4) czy istniało już stowarzyszenie lub związek, do którego pracownicy należeli, 5) adres organizatorów lub organizacji danego oddziału.

Wszelkie listy, a także po informacje i statut Zw. należy zwracać się do pod adresem Zw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ., ul. Marszałkowska Nr. 53a w Warszawie.

Robotnicy huty „Paulina" w Wyczerpach Dolnych przeciw paskarstwu. Dnia 12 b. m. odbył się wiec robotniczy w hucie szkła „Paulina" w Wyczerpach Dolnych pod Częstochową, na którym byli zgromadzeni wszyscy robotnicy tejże fabryki.

Po krótkich przemówieniach towarzyszy z Zarządu miejscowego oddziału Związku, wyjaśniających cel wiecu, uchwalono jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciw paskarstwu, wzrastającej drożyźnie i przeciw tolerowaniu paskarstwa przez czynniki rządowe. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" wiec rozwiązano.

Ruch kulturalno-oświatowy

Robotniczy Klub Sportowy „Skra". Dn. 25-go kwietnia b. r. w sali O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbyło się pierwsze walne zgromadzenie R. K. S. „Skra". Po zagajeniu i odczytaniu protokółu z zebrania organizacyjnego, tow. Piotrowski zdał sprawę z dotychczasowej działalności zarządu. Klub istnieje cztery miesiące, członków czynnych jest 84. Dotychczas jest uruchomiona sekcja piłki nożnej i lekkiej atletyki, której członek tow. St. Wojciechowski w biegu okrężnym „Kurjera polskiego" zajął trzecie miejsce. W najbliższej przyszłości zarząd uruchamia sekcję gimnastyczną, ciężkiej atletyki i szermierki. Sprawozdanie kasowe przedstawił tow. Błaszczyk. Dochód wynosił 202,000 mk., wydatki 196,000 mk., gotówką w kasie jest 6000 mk. Ten niezadowalający stan kasy utrudnia ogromnie rozwinięcie szerszej działalności. Przytem klub walczyć musi z zupełnym brakiem zrozumienia zasad i idei sportu wśród towarzyszy, co tak dziwnie odbija od zagranicy, gdzie proletarjat posiada własne kluby sportowe i z zamiłowaniem oddaje się sportowi. Do zarządu zostali wybrani tow. tow. Peretz, Błaszczyk, Dyła, Hartleb, Kraj, Lubiński, Piotrowski, Szymczak J., Wojciechowski. Do komisji rewizyjnej tow. Wacławek, Łokietek, Zandberg. Do sądu honorowego Długoszewski, Luba, Zagórski, Zawadzki, Zendlewicz.

Rozmaitości.

Przepowiednia pogody na 1 Maj.

Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego na dzień wczorajszy zapowiadał przeważnie pochmurno, miejscami opady, silne wiatry wschodnie...

Naogół dobrze prorokujący Instytut wczoraj jednak srodze omylił się. Nieba były łaskawe dla świata robotniczego. Było przeważnie jasno i pogodnie, opadów żadnych nie było. A wiatr wschodni, który powiał od strony skrzyni na śmieć, gdzie p. Łańcucki znalazł miejsce dla swych popisów krasomówczych, był bardzo słaby i szybko przemijający.

Przestrzegamy Państwowy Instytut Meteorologiczny na przyszłość przed podobnemi omyłkami. Niech już stale będzie na pierwszy Maj pogodnie, ciepło, słonecznie, wiatry południowe i zachodnie.

Ważna zmiana w przysiędze ślubnej.

Kościół episkopalny w Stanach Zjednoczonych postanowił zaprowadzić zmianę w przysiędze ślubnej, a mianowicie: ma być wycofana formuła, w której dotychczas kobieta ślubowała „posłuszeństwo" mężowi, oraz zmianie ulegną słowa, w których kobieta zobowiązywała się oddać mężowi wszystko co posiada.

Kościół episkopalny oświadczył, iż powyższe zmiany są konieczne wobec równouprawnienia kobiet. Podobno inne wyznania zgadzają się również na zmianę formuły przysięgi.

Z prowincji.

Sochaczew.

(Korespondencja własna).

W dniu 9 kwietnia b. r. odbył się na Starym Rynku wiec polityczny, zwołany przez miejscowy Komitet P. P. S. Tow. poseł M. Kułakowski w przeszło 2-godzinnem przemówieniu przedstawił zgromadzonym obecną sytuację polityczną i gospodarczą i scharakteryzował stanowisko P. P. S., która od pierwszej chwili swego istnienia podjęła hasło walki o niepodległość dla ludu pracującego. Nawołując słuchaczy, wobec zbliżającego się okresu wyborów do Sejmu, do organizowania się pod sztandarami klasy robotniczej, tow. Kułakowski mówił o konieczności solidarnej akcji inteligencji pracującej z ogółem zorganizowanego proletarjatu.

Przemówienie tow. posła Kułakowskiego zostało przyjęte gorącemi oklaskami.

Głosy czytelników.

Jak to sekretarz Z. L. N. w Suchowoli agituje za swoim związkiem.

Dnia 9 kwietnia r. b. po poprzedniem ogłoszeniu z ambony w kościele przez księdza dziekana Białłozora, odbył się odczyt sekretarza Zw. Lud. Nar., urzędującego w Sokółce.

Sekretarz Zw. Lud.-Nar. rozpoczął od tego, że „był oficerem wojska rosyjskiego, przez 5 lat, a w pewnym okresie przeszedł „do bolszewików" i wówczas to mordował księży i duchowieństwo prawosławne, znieważał kościoły i t. p., a temu wszystkiemu winna była żydowska propaganda!

Lecz oto pewnego razu, będąc na Kaukazie, znalazł się na górze Kazbeku, tam właśnie usłyszał nagle głos z góry i ujrzał światłość, przed którą upadł na ziemię — leżąc, usłyszał głos, by powstał — i oto ujrzał krzyż z Jezusem Chrystusem, otoczony zielenią. Jezus Chrystus kazał mu zapisać na papierze, że sprawiedliwych ludzi na świecie brak, że niewierni wyginą i że on sam będzie nawoływał do poprawy ludzi i zostanie zamordowany. A opowiedzieć o tem nie wolno mu wcześniej, niż 9 kwietnia 1922 r. Od tego czasu nawrócił się. A papier ten nosił długo, lecz gdzieś zgubił. Następnie mówca ukląkł na kolana i wzywał na świadectwo prawdziwości swych bredni to, że... „niech go ziemia pochłonie, o ile mówi nieprawdę".

Wobec tego wszystkiego: **„Niech żyje Bóg! Niech żyje sakrament! Niech żyje Związek Ludowo-Narodowy".**

Kobiety obecne płakały rzewnie. Mężczyźni twierdzili, że prelegent jest warjatem. A obecny na „odczycie" ks. dziekan Białłozor nie zaprotestował słówkiem przeciwko tym brednim.

Oto zapomocą jakich bredni Zw. Lud.-Nar. chce zwerbować nieuświadomionych chłopów!

Suchowola, z. Grodzieńska. **Z.**

Wspólna łyżeczka do herbaty w bufecie na dworcu wileńskim.

Poprosiłem o szklankę herbaty w bufecie trzeciej klasy na stacji Wileńskiej. — Po przeszło godzinnem daremnem wyczekiwaniu zwróciłem się z tą prośbą powtórnie do bufetowej, wobec czego bufetowa wreszcie nalała mi herbatę i stawiając szklankę na bufecie zaproponowała, żebym sobie pożyczył łyżeczki od gościa, siedzącego przy stole na sali i pijącego herbatę, bowiem... „łyżeczki nam poginęły i zostaliśmy przy jednej".

Naturalnie wolałem wypić herbatę bez cukru, a nie korzystać ze „wspólnej łyżeczki".

Poruszam ten fakt w najpoczytniejszym dzienniku, ażeby odpowiednia władza zwróciła uwagę na to, bo to chyba nie jest hygieniczne urządzenie.

Pasażer.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 4020—3980.
Dolary kanad. 3950—3875.
Franki francuskie 372.
Marki niem. 14,15.
Belgja 341—337.
Londyn 18075—17875.
Praga 79,50—78,50.

Kronika.

Zamieszanie chronometryczne.

Wczorajsze poranne pisma podały wiadomość, że w nocy z 30 kwietnia na 1 maja wszystkie zegary urzędowe cofnięte zostały o 1 godzinę i w ten sposób wprowadzono czas środkowo-europejski. Fałszywa wiadomość ta, podana przez p. Orensteina-Oreńskiego, żydoznawcę z „Dwugroszówki", tem łatwiej znalazła wiarę, że przed kilkunastu dniami Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wydał rzeczywiście rozporządzenie o zegarach, wystawionych na widok publiczny, ale dotyczyło ono tego, aby wszystkie te zegary z dn. 1 maja zostały uregulowane i wskazywały jednakową godzinę według czasu wschodnio-europejskiego. P. Komisarzowi Rządu szło o to, aby zegary wskazywały właściwy czas, ale czas wschodnio-europejski, nie zaś środkowo-europejski. Tymczasem p. Orenstein puścił wodze fantazji i ledwo nie przyczynił się do powszechnych nieporozumień, wprowadzając w błąd publiczność.

Wczorajsze zamieszanie, którego ofiarą padło b. wielu obywateli, raz jeszcze dowodzi, że trzeba wreszcie zaprowadzić ład i ustanowić w Polsce, która jest krajem europejskim, czas środkowo-europejski, a nie „petersburski", który u nas obecnie obowiązuje i dostał się nam w spadku po okupantach, którzy na okres letni przesuwali zegary o godzinę naprzód dla oszczędności. Robiły to zresztą i inne państwa podczas wojny, ale zaniechały przesuwania zegara od 2 lat. Ustanowić właściwy czas środkowo-europejski można u nas bez specjalnej ustawy sejmowej, na mocy zwykłego rozporządzenia Rządu, i należy uczynić to czemprędzej.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 18°, najniższa + 11°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, chłodniej, silniejsze wiatry z kierunków zachodnich.

a) **Podwyżka cen za pokój w hotelu.** Magistrat zatwierdził podwyżkę cen zasadniczych na pokoje w hotelach warszawskich I, II, III i IV kategorji, z wyjątkiem hoteli luksusowych o 50%, zaś w hotelach „Bristol" i „Europejskim" na luksusowe apartamenty o 300%, a na pozostałe pokoje podwójne i pojedyncze o 200% z warunkiem udzielania rabatu 50% dla wszystkich urzędników państwowych i komunalnych. Wedle obecnej stawki ceny wynosić będą: najniższe (zależnie od kategorji hotelu) mk. 390 do 280, najwyższe od 2600 do 1050, zaś ceny w hotelach luksusowych od 1200—1500 do 12,700—13,300.

Zarządzenie Komisarza Rządu. Komisarz Rządu m. st. Warszawy M. Borzęcki wydał następujące zarządzenie: „Polecam dopilnować, aby flagi narodowe, używane do dekorowania miasta podczas uroczystości narodowych, pod względem swego wyglądu zewnętrznego nie uchybiały tradycji oraz godności Rzeczypospolitej i odpowiadały wymaganiom Ustawy z dnia 1 VIII. 19 r. (Dz. U. Nr. 69 poz. 416), a mianowicie: czerwony pas dolny, biały pas górny pod kątem prostym do drzewca. Winnych niestosowania się do powyższych przepisów należy pociągać do odpowiedzialności, przewidzianej art. 2-im wyżej wymienionej Ustawy.

Urząd pocztowy na Dworcu Głównym. W urzędzie pocztowym Warszawa II na dworcu głównym przy ul. Chmielnej 53, dla wygody publiczności godziny urzędowania przedłużone zostały w dnie codzienne od 8 rano do 10 wieczorem, w niedziele i święta od 8 do 11 rano. W tym czasie oprócz przyjmowania wszelkich innych odsyłek, główny nacisk kładzie się na przyjmowanie poleconej korespondencji i wszelkiego rodzaju paczek, które rozsyła się pierwszemi odchodzącemi pociągami. Przekazy i listy wartościowe przyjmuje się od 8 rano do 3 po poł.

Poczta lotnicza. Z dniem 1 maja r. b. rozpoczął się przewóz poczty lotniczej na przestrzeni Warszawa—Praga—Strasburg—Paryż, w jednym dniu. Odloty z Warszawy z pola Mokotowskiego odbywać się będą o godzinie 8 m. 30 rano, przyloty o godz. 18-ej.

Dnia 5 maja otwarta będzie komunikacja napowietrzna między Gdańskiem a Berlinem, zaś dnia 8 maja pomiędzy Gdańskiem—Królewcem—Kłajpedą i Rygą. Druga linja będzie miała połączenie do Smoleńska i Moskwy.

a) **Magistrat a kolej Tomaszowska.** Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej o wstawienie do budżetu wydziału budownictwa na wykończenie i konserwację robót wykonanych przy budowie kolei Warszawa—Rawa—Tomaszów sumy mk. 1,350,000 tytułem udziału w tych kosztach m. Warszawy, jako członka związku tej kolei.

O ochronne szczepienie ospy. Wydział zdrowia publicznego zwraca się do mieszkańców stolicy, aby w obronie własnego i swych dzieci zdrowia i życia zgłaszali się dobrowolnie, nie czekając przymusu i kar do szczepienia ochronnego przeciwko ospie. Szczepienia dokonywane będą w roku bieżącym od dn. 1 maja do 1 lipca, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9-tej rano, bezpłatnie, w biurach miejskich dozorców sanitarnych, mieszczących się: dla mieszkańców okręgu polic. I—X — Obożna 10, II—XII — Długa 30, III — Leszno 38, IV — Niska 10, V — Dzika 78, VI—VIII — Miedziana 5.

Szczepienia ochronne przeciw ospie dzieciom odbywają się w Poliklinice Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Warszawskiego (ul. Litewska 16) przez cały maj, począwszy od 2-go maja o godz. 11-tej rano codziennie, w sobotę od 9-tej. Zgłoszenia przyjmuje się w ambulatorjum Polikliniki.

Zjazd koleżeński. Grono wychowańców b. VI gimnazjum rządowego w Warszawie (Krak.-Przedm. Nr. 36) uprasza wszystkich kolegów, którzy uczęszczali do gimnazjum tego przed 1905 r. o podanie adresów swoich i innych im wiadomych kolegów p. Stefanowi Chełmickiemu (Warszawa, ul. Śliska 52, tel. 185-45).

Przejmowanie od Niemiec wagonów przyznanych Polsce. Z Ministerjum Kolei Żelaznych komunikują, że dokonywany przez mieszaną komisję polsko-niemiecką formalny odbiór od Niemiec wagonów towarowych, przyznanych Polsce, posunął się o tyle, że materjał, nadający się do odbioru, znajdujący się na kolejach polskich, już prawie całkowicie wyczerpano. Brakujące wagony będą nadsyłane do Polski z Niemiec osobnymi pociągami. Oddano Polsce w sposób formalny 38,383 wagonów towarowych, pozostaje zaś do odbioru 11,342.

Listy z Rosji i Ukrainy. Delegacja Polska do Spraw Repatrjacji w Warszawie podaje do wiadomości, iż wszystkie listy, przychodzące za pośrednictwem poczty dyplomatycznej i kurjera Delegacji z Rosji i Ukrainy, są rozsyłane, jak dotychczas, przez pocztę miejską, według adresów, wszelkie więc informacje w pismach, jakoby po listy należało się zgłaszać osobiście do Delegacji Polskiej, nie odpowiadają rzeczywistości.

a) O wysiedlenie przybyszów z Rosji. Dyrekcja policji państwowej we Lwowie wydała pewną liczbę paszportów przybyszom z Rosji i Ukrainy na prawo zamieszkiwania w województwach kresowych, oraz legitymacje na chwilowe zamieszkanie osobom, które miały starać się o paszporty na wyjazd za granicę. Ponieważ przybysze ci nie życzą sobie opuszczać Polskę, ministerjum spraw wewnętrznych nadało wojewodzie łuckiemu umyślne pełnomocnictwo co do wydawania pozwoleń na pozostanie w państwie osób z podobnemi dowodami, które ze względu na szczególne okoliczności zasługują na uwzględnienie ich prośb. Dotyczyć to może jednak nielicznych wyjątków; zasadniczo zaś ministerjum zaleca domagać się od przybyszów wyjazdu z Polski w drodze dobrowolnej w ciągu jednego miesiąca czasu.

Spadek w Ameryce. W Ameryce Północnej, w mieście Springfield Center, N. J. zmarł, skutkiem wypadku podczas pracy, dnia 25 czerwca 1920 r., obywatel polski, Michał Marowski (zwany także Max Merowski), pozostawiając w spadku ostatni swój zarobek w sumie 22 dol., ponadto rodzina zmarłego posiada prawo do wystąpienia z pretensją do pracodawcy o odszkodowanie za śmierć.

Spadkobiercy zmarłego winni zwrócić się niezwłocznie pisemnie do Ministerjum Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny (Fredry 1), załączając do podania niezbędne dowody pokrewieństwa ze zmarłym, jako to metryki urodzenia, ślubu, lub śmierci, odpowiednio zalegalizowane w toku instancji sądowych, do Ministerjum Sprawiedliwości, włącznie z dołączeniem 10 mk. stemplowych od podania i po 2 mk. stempl. do każdego załącznika.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Pogotowie Ratunkowe. (Walne zebranie Tow. Doraźnej Pomocy Lekarskiej (Pogotowie Ratunkowe) odbyło się dn. 27 kwietnia przy udziale 22 osób. Zebrani przyjęli jednogłośnie sprawozdanie komisji rewizyjnej. Postanowiono 1% odliczyć od składek na rzecz kapitału zapasowego. Budżet zebrani przyjęli jednogłośnie. Z kolei upoważniono zarząd do pertraktowania w sprawie zabudowania placu przy ul. Hożej. Następnie przeprowadzono głosowanie do zarządu i komisji rewizyjnej. Na propozycję p. Barcickiego ogólne zebranie podziękowało ustępującemu zarządowi za jego długoletnią i owocną pracę.

Walne zebranie członków koła T. W. W. Warszawa. W dniu 21 b. m. w sali szkoły Sztabu Generalnego (Aleja Batorego) odbyło się III doroczne walne zebranie członków Koła T. W. W. Warszawa.

Sprawozdanie z działalności Koła T. W. W. oraz sprawozdanie kasowe walne zebranie przyjęło jednogłośnie do wiadomości oraz udzieliło jednomyślnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi Koła.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła, zastępców, członków Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. Na przewodniczącego Koła został wybrany jednogłośnie gen. ppor. Norwid-Neugebauer.

Po dokonaniu wyborów i wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Z powodu choroby prof. A. Czernego wykład wtorkowy (dn. 2 maja r. b.) zostaje niniejszem odwołany.

Bibljoteka publiczna. Roczne zebranie członków Bibljoteki odbędzie się 4 b. m. o godz. 8-ej wieczorem.

Z Tow. Chemicznego. We czwartek dn. 4-go maja o godz. 6 pp. w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którem prof. Cz. Białobrzeski wygłosi odczyt „O budowie atomu w związku z układem perjodycznym".

WYPADKI.

Morderstwo i rabunek. Na szosie między Ozorkowem a Zgierzem znaleziono trupa mężczyzny, na którym były ślady od uderzeń tępem narzędziem. Na razie niewiadomo było, kto został zamordowany, ale po ogłoszeniu i znalezieniu trupa na miejsce wypadku zgłosiła się Janina Kowalska z Łęczycy, która w zabitym poznała swego parobka Józefa Łukaszewicza. Łukaszewicz wysłany był do Łodzi wozem z parą koni i 20 workami mąki. Na drodze dokonano na niego napadu bandyckiego, rabując wóz z końmi i mąką, jego zaś samego zamordowano.

Samoobrona na wsi. W okolicach Mińska Mazowieckiego od pewnego czasu dokonywane były stale kradzieże koni. Włościanie byli wprost przerażeni powtarzającemi się wciąż kradzieżami. W celu samoobrony postanowili stworzyć organizację i prowadzić kontrwywiad, by trafić do źródła złoczyńców. Jakoż dowiedzieli się, że w nocy dn. 29 ub. m. ma być dokonana kradzież konia we wsi Czarnej, gm. Ładzyń, pow. Mińsko-Mazowieckiego, nie wiedziano tylko u którego z gospodarzy. Postanowiono tedy czuwać we wszystkich stajniach całej wsi. I w istocie w godzinach nocnych do stajni gospodarza Piekarskiego dostał się złodziej i już schwycił za uzdę, celem wyprowadzenia konia ze stajni, gdy na grzbiet skoczył mu zięć gospodarza Bartnicki. Złodziejem jak się okazało był znany oddawna z pow. Radzymińskiego Stanisław Ryniewski, już dwukrotnie karany za kradzież.

Z sądów.

O fałszerstwo fioletowych 1000-markówek.

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Antoniego Cieślaka i tow., oskarżonych o fałszerstwo fioletowych 1000-markówek.

Akt oskarżenia powołuje na ławę oskarżonych 10 osób, z których część zajmowała się wykonywaniem falsyfikatów, pozostali zaś, w liczbie pięciu, puszczali je w obieg. Herszem tej bandy miał być niejaki Hartsilber, który dostarczał klisz i narzędzi.

Przewodniczył sędzia Brand, przy udziale sędziów Witwickiego i Laskowskiego, oskarżał prok. Walfisz, na ławie obrończej zasiadło aż pięciu przedstawicieli palestry.

Szybko przeprowadzony przewód sądowy ustalił po większej części winę oskarżonych, pozostawiając w szczególności udział Hartsilbera niewyjaśnionym. Po przemówieniu stron zapowiedział sąd ogłoszenie wyroku na dzisiaj.

Teatr i Muzyka.

Z „TEATRU NOWOŚCI".

„Jej Wysokość — tancerka", operetka w 3-ch aktach W. Goetzego.

Akt II, tej nudnej zresztą operetki, jest niewątpliwie najbardziej interesujący: pełno w nim bujnych kolorów, iście cygańskiego tańca (rzecz dzieje się wśród hiszpańskich cyganów) i pięknych kobiet. Operetka niewiele wprawdzie jest warta, ale sam ten akt napewno ściągać będzie amatorów tych wszystkich operetkowych delicji przez niejeden wieczór.

Jej Wysokością — t. j. królową zespołu jest oczywiście niezrównana p. Messal, tym razem piękniejsza, niż kiedykolwiek zachwycająca zarówno w roli księżnej, jak w roli cyganki. Sekundują jej godnie: doskonale grająca p. Kramerówna i panowie Mierzejewski, Krzewiński, Sempoliński, wreszcie ognisto-oki i białozęby „cygan" p. Sendecki. Funkcje cygańskich tancerek spełniają z żywiołowym temperamentem piękne członkinie baletu pp. Kozłowska, Tomaszewska, Kotkowska, Merlińska; p. Faliszewska, zmuszana stale do bisowania, wreszcie pp. Kamińscy. Za ewolucje choreograficzne należy się uznanie p. Plewickiemu. Dekoracje II i III aktu zupełnie udane. Zasłużone oklaski zbierali wszyscy wykonawcy, a wśród nich reżyser p. Ławiński i kapelmistrz p. Nawrot.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Goplana". W środę „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bolszewicy" W. Sieroszewskiego. W środę „Wierna Kochanka".

Dyrektor teatru Rozmaitości, Michał Tarasiewicz, zawiadomił Magistrat, iż z powodu złego stanu zdrowia opuszcza swe stanowisko od 1 września r. b. Na dyrektora Teatru Rozmaitości pozyskał dyrektor generalny od sezonu Ludwika Solskiego, b. dyrektora teatru krakowskiego.

Teatr Polski. Dziś premjera „Hamleta".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś poraz ostatni „Kordjan". Jutro premjera sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr Mały Dziś i codziennie „Raj zamknięty".

Teatr „Nowości". Dziś i jutro „Jej wysokość tancerka".

Teatr „Komedja". Dziś premjera komedji Karlweissa „Bogaty wujaszek" z Kazimierzem Kamińską.

Przedstawienie bezpłatne w dn. 3 maja. Magistrat postanowił urządzić w teatrze im. Bogusławskiego w dniu 3 maja bezpłatne przedstawienie popołudniowe „Kościuszko pod Racławicami". Przy repartycji biletów uwzględniona będzie młodzież szkolna, wychowańcy zakładów dobroczynnych, organizacje robotnicze i częściowo armja. Zgłoszenia organizacji, kierowników szkół i zakładów wychowawczych oraz instytucji wojskowych przyjmuje kancelarja prezydjalna w godzinach od 9—3 pp.

Założenie „Polskiego T-wa Teatralnego". Z inicjatywy grupy literatów, reżyserów, aktorów i plastyków zawiązało się w Warszawie nowe stowarzyszenie pod nazwą „Polskie T-wo Teatralne".

Celem Pol. T-wa Teatralnego jest tworzenie i pogłębianie Teatru Narodowego w Polsce przez budzenie twórczych dążeń i poczynań artystyczno-teatralnych.

Zanim statut T-wa zostanie zatwierdzony przez władze, utworzono przy T-wie szereg sekcji, które przystąpiły już do pracy.

W skład komisji organizacyjnej Polskiego T-wa Teatralnego weszli pp.: St. Żeromski, jako prezes, J. Lorentowicz i A. Zelwerowicz, jako wiceprezesi, S. Benzelf, E. Breiter, W. Horzyca, S. Lauryssiewicz, T. Niedzielski, J. Osterwa, L. S. Schiller, Fr. Siedlecki, Wł. Skoczylas, jako członkowie.

POKWITOWANIA.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci Celiny z Grzybowskich Borskiej, dla uczczenia jej pamięci mąż składa na:

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka mk. 5000
Bibliotekę Publiczną w Warszawie mk. 5000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.